Nr 115. Kraków, Sroda 21 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	za cały rok	za kwartał	za 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 20 maja

Wczoraj obradowała Izba panów, a po załatwieniu budżetu i kilku pomniejszych przedmiotów, przystąpiła do wyboru delegacyi. Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomił Izbę hr. Harrach, iż komisya skarbowa nie mogła powziąć uchwały co do ustawy o mytach, gdyż minister skarbu oświadczył komisyi, iż rząd dopiero w sesyi jesiennej będzie mógł oznaczyć dalsze ofiary, jakie państwo, [illegible] w tej mierze ponieść może. Dziś odbywa się również posiedzenie Izby panów, a na porządku dziennym jest drugie czytanie przedłożenia o galicyjskiej indemnizacyi. Sprawozdawcą jest hr. Ludwik Wodzicki.

Sejm czeski zebrał się wczoraj celem powzięcia uchwały co do przedłożeń ugodowych. Szczegóły o otwarciu sejmu podajemy poniżej.

Toast, który cesarz Wilhelm wniósł w Królewcu na festynie, danym przez stany prowincyonalne, a którego treść pisma rosyjskie przedstawiały jako „wielce wojenną,“ podał *Reichsanzeiger* berliński w dosłownem brzmieniu. Cesarz zaczyna od wspomnień, jakie w nim budzi Królewiec, szczególnie ze względu na ważny fakt, że ztąd ogłosił cesarz Wilhelm „cesarstwo z Bożej łaski, co znaczy, że my Hohenzollerni zawdzięczamy koronę tylko niebu, a z ciążących na niej obowiązków tylko niebu samemu sprawę zdawać mamy. Zasadą taką i ja przejęty jestem i nią się zawsze w rządach moich kierować będę. Za jeden z obowiązków, do jakich się poczuwam, jest starać się o to, aby krajowi pokój był utrzymanym, tak potrzebny szczególnie dla ludności zajmującej się rolnictwem. Gotowość ludności do stawania w obronie kraju na każde wezwanie cesarza daje mi też wystarczającą siłę do utrzymania pokoju i przekonany jestem, że zbrojny w taką siłę, mógłbym każdemu, ktoby pokój chciał naruszać, dać nauczkę, którąby ze sto lat zapamiętał. Będąc królem pruskim, pamiętać zawsze będę o losie tej prowincyi i jej potrzebach. Mogę też panów zapewnić, że prowincyi tej nie dam nikomu ruszyć, a gdyby się kto o to miał pokusić, zwierzchnictwo moje będzie tym *rocher de bronze*, który się temu oprze.“

Końcowe słowa przemówienia tego poczytano w Rosyi za wojownicze i za odbierające nadzieję polepszenia się stosunków między Rosyą a Niemcami, na co znów pisma niemieckie odpowiadają że przecież cesarzowi niemieckiemu powinno być wolno uważać Prusy wschodnie za część integralną swych posiadłości, którychby w razie danym bronić musiał.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego, której przekazanym został wniosek rządowy, żądający dalszych kredytów na sprawy kolonialne w Afryce wschodniej, zgodziła się najpierw na zażądane dodatkowo $4\frac{1}{2}$ miliony, a w dalszej dyskusyi na przyjęcie całego wniosku rządowego.

W parlamencie niemieckim wniesioną została interpelacya, czy rząd zamierza odświeżyć układ z Szwajcaryą względem stosunków osiedlania się w tym kraju, kończący się z dniem 20 lipca r. b. Dzienniki szwajcarskie oświadczają w tej mierze, że ponieważ 100,000 Niemców znajduje schronienie w Szwajcaryi, powinny Niemcy pierwsze poczynić starania o zawarcie dalszych umów.

Redaktor dziennika *Matin* p. Henryk de Houx odwiedził ks. Bismarcka w Friedrichsruhe. Z rozmów z ks. Bismarckiem, które przytacza, mają pewne polityczne znaczenie zapewnienia księcia, że Niemcy nie zaczną nigdy wojny z Francyą. Przeszkadza temu już sam wstręt do wojny ludu niemieckiego, a nawet konstytucya niemiecka która zabrania powołania obrony krajowej i pośpiechu tego ruszenia do wojny zaczepnej. Ale znów w razie zaczepki Niemiec rzuciłby się lud z całą energią do obrony kraju. Niemcy nie pragną ani dalszych części Francyi, ani prowincyj bałtyckich, którychby strawić nie zdołały. Wiemy też bardzo dobrze, że w razie zaczepienia Francyi z naszej strony, Rosya rzuciłaby się całą swą siłą na jej obronę. Takie jest moje zdanie, a lud niemiecki podziela je w zupełności i trzymać go się będzie, chociaż mnie już niema w rządzie. Zachcianki wojskowych, chciwych awansu, nie zdołają przeważyć tego zdania.

Ważną jest wiadomość, którą telegramy wczorajsze przyniosły z Konstantynopola, że Nelidow wystosował nową notę do Porty, żądającą wypłaty zaległych rat kontrybucyi wojennej, szczególnie ze względu na dołączoną groźbę, że w razie, gdyby wpływy z ostatnich pożyczek tureckich nie miały być użytemi na pokrycie pretensyj Rosyi, ostatnia zastrzega sobie prawo „chwycenia się stosownych środków.“

Pisma radykalne paryskie zżymają się na to, że pewna część monarchistów głosuje od niejakiego czasu za rządem obecnym. Utrzymują one, że zwrot ten nie jest szczerym i że prawica pragnie tylko skompromitować rząd głosowaniem swojem w oczach kraju.

Na to odpowiada *Temps*, że gdyby radykaliści przekonani byli rzeczywiście o tem, że monarchiści przypisywanym im podstępem chcą zaszkodzić rzeczypospolitej, powinniby się starać o zwarcie wszystkich republikańskich sił w ściślejszy zastęp i uważać to za swój obowiązek. Zasługuje zaś, zdaniem dziennika *Temps*, na poparcie wszystkich republikanów rząd, który nietylko zniszczył do szczętu bulanżyzm, ale i w części prawicy osłabił nadzieje dynastyczne.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 maja.

(Konferencya w sprawie nauki wędrownej rolnictwa. — Losowanie premii z fund. Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych).

(✕) W dniu 16 b. m. odbyła się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Tadeusza Romanowicza, konferencya w celu ułożenia planu, według którego wykonywać mają w r. b. czynności swe krajowi nauczyciele wędrowni rolnictwa, tudzież lustratorowie głównego zarządu Kółek rolniczych.

W konferencyi tej wzięli udział pp.: Dr Bronisław Dulęba i Dr Antoni Barański, jako delegaci głównego zarządu Kółek rolniczych; Zygmunt Strusiewicz, prof. szkół rolniczych, przydzielony do służby w Wydziale krajowym; Edmund Bielski i Seweryn Wiśniewski, krajowi nauczyciele wędrowni dla nauki rolnictwa; Zygmunt Gawarecki i Władysław Szybiński lustratorowie głównego zarządu Kółek rolniczych. Na konferencyi postanowiono zasady jednolitego postępowania nauczycieli wędrownych rolnictwa i lustratorów Kółek rolniczych, oraz oznaczono rejony podróży, w których mają być czynności dokonywane z uwzględnieniem tej zasady, iż w równej mierze mają być traktowane gminy wschodniej i zachodniej części naszego kraju.

Podniesiono dalej, że chcąc z wydatniejszym rezultatem prowadzić dalej podjęte czynności około pouczania włościan i podniesienia gospodarstwa rolnego, potrzebnem jest powiększenie nauczycieli wędrownych rolnictwa i lustratorów Kółek rolniczych.

W m. wrześniu postanowiono odbyć drugą konferencyę, po przedłożeniu sprawozdań przez nauczycieli wędrownych i lustratorów Kółek rolniczych z odbytej podróży, którą mają zaraz przedsięwziąć.

Z fundacyi ś. p. Łodzia Ponińskiego, przeznaczonej dla czeladników rzemieślniczych, będzie w r. b. do losowania cztery premie, a mianowicie I w kwocie 882 złr.; II w kwocie 735 złr.; III w kwocie 538 złr.; IV w kwocie 441 złr.

Losowanie odbędzie się jak corocznie w dniu 19 lipca b. r. Według statutów fundacyi przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy są urodzeni w Galicyi lub Ks. Krakowskiem i tamże przynależni; wyznają religię katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła; mają uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie; wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i Krakowie przez dyrekcyę policyi, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego.

Czeladnicy, którzy chcą wziąść udział w losowaniu, mają najpóźniej do dnia 5 lipca b. r. wnieść należycie udokumentowane podania do Wydziału krajowego. O przypuszczeniu do losowania rozstrzyga komisya, złożona z delegata Wydziału krajowego, jako przewodniczącego i delegatów lwowskiej Rady miejskiej, magistratu, Izby handlowo przemysłowej i przełożonego stowarzyszenia czeladników katolickich.

Po karty legitymacyjne mają czeladnicy zamieszkali we Lwowie zgłosić się osobiście w tutejszym magistracie, zamiejscowi zaś mają w podaniu swem wymienić osobę we Lwowie zamieszkałą, która ich ma zastąpić przy odbiorze karty i losowaniu. Karty wydawane będą w dniach od 14—17 lipca b. r.

Premie zostaną wypłacone wygrywającym w gotówce zaraz po losowaniu.

Od czasu istnienia fundacyi t. j. od roku 1862, wyciągnęło dotąd premie 112 czeladników.

Sprawozdanie komisyi budżetowej Izby panów o galicyjskiem przedłożeniu indemnizacyjnem.

Komisya budżetowa Izby panów przedłożyła szczegółowe sprawozdanie w sprawie indemnizacyjnej. Wyjaśnia ono przedewszystkiem wchodzące w grę historyczne stosunki i dochodzi do wniosku, iż rząd w przedłożeniu swem zgodnie z poprzedniemi rządami kierował się względami słuszności — jest to stanowisko, na które w niniejszym wypadku zgadza się także większość komisyi.

Większość komisyi Izby panów po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy nie może się zgodzić na stanowisko, jakie zajęła mniejszość komisyi Izby poselskiej. Jest ona przedewszystkiem tego przekonania, iż prosta jurydyczna interpretacya odnośnych ustaw i rozporządzeń nie uchyla zachodzących trudności. Nie da się mianowicie zaprzeczyć, iż jeżeli kwestya robocizny rozwiązaną została w Galicyi w sposób zupełnie inny i według zgoła innych zasad, niż we wszystkich innych krajach, nastąpiło to wyłącznie z powodów politycznych. Te polityczne powody sprawiły też, iż używane podówczas wyrazy: „odszkodowanie zniesionych powinności poddańczych kosztem państwa“, „podarunek Cesarza“, wywołały wśród ludności ogólne przekonanie, iż odszkodowanie indemnizacyjne rzeczywiście i wyłącznie państwo, a nie kraj płacić ma. Te same polityczne momenta doprowadziły do tego, iż gdy w innych krajach poddani w jednej części pociągani byli do płacenia odszkodowania za zniesione powinności urbaryalne, a tylko w jednej trzeciej części płacił je kraj (dwie trzecie części stanowiły mianowicie odszkodowanie dla uprawnionych), w Galicyi poddani od tej kwoty odszkodowania zupełnie uwolnieni zostali.

Polityczny charakter tej sprawy uwzględniały też wszystkie rządy, do któregokolwiek stronnictwa należały, a ugoda zaproponowana w r. 1868 przez ówczesny gabinet galicyjskiemu Sejmowi była stanowczo pod względem finansowym dla Galicyi korzystniejszą, aniżeli ugoda dziś roztrząsana, a ówczesnemu ministrowi skarbu można było raczej wszystko inne zarzucić, aniżeli lekkomyślne porzucanie pretensyj państwa lub lekkie rozdarowywanie milionów, jak to już podniesiono podczas rozpraw w Izbie poselskiej. Gdyby ugoda wówczas była przyszła do skutku, musiałoby państwo aż do r. 1898 niszczać 2,625,000 złr. jako bezzwrotny dodatek do funduszu indemnizacyjnego. Według obecnego projektu do ustawy dodatek ten rocznie zmniejszy się o 525,000 złr., a gdy to postanowienie ma działać wstecz aż do r. 1883, w którym odnośny projekt rządu przyjęty został przez Sejm galicyjski, przeto na korzyść państwa wypada suma 7,875,000 złr.

Komisya mniema, iż wszelkie okoliczności wskazują konieczność ostatecznego załatwienia galicyjskiej sprawy indemnizacyjnej. Za tem przemawia w równej mierze interes kraju, jak państwa. — Wys. rząd popiera przedłożenie ze stanowiska słuszności, komisya w przeważnej większości staje na tem samem stanowisku i uważa również, iż przedłożenie to nadaje się do załatwienia tej sprawy w sposób dla obu stron korzystny.

Mniejszość komisyi oświadcza się zgodnie ze zdaniem mniejszości komisyi Izby poselskiej zatem, iż należy zażądać orzeczenia trybunału państwa co do kwestyi prawnej.

Na podstawie przytoczonych motywów wnosi komisya przyjęcie przedłożenia rządowego.

Referentem jest hr. Ludwik Wodzicki.

Z sejmu czeskiego.

Wczoraj otwarty został sejm czeski, zwołany wyłącznie dla załatwienia przedłożeń ugodowych. Posiedzenie zagaił marszałek kraju ks. Lobkowitz następującą przemową (po czesku):

„Mam zaszczyt serdecznie panów powitać. Najj. Pan raczył zwołać sejm w niezwykłej porze, gdyż zaledwie przed kilku miesiącami został on zamknięty. Lecz niezwykłe są także zadania, jakie ma wys. sejm do spełnienia. Nie chodzi tu o załatwienie budżetu, lub o obradowanie nad innemi administracyjnemi sprawami, lecz chodzi o urzeczywistnienie wyższych celów, które mają narodowościowe różnice w kraju złagodzić i zapewnić trwale pokojową działalność bratnich szczepów. (Brawo! Wybornie!).

(Po niemiecku): Pozwalam sobie panów serdecznie powitać. Wyrażam też radosne zadowolenie — iż wszyscy reprezentanci niemieckich okręgów pojawili się w Izbie. (Brawo!). Z wejściem napowrót tych posłów do Izby nastąpił stanowczy krok na drodze porozumienia, którego osięgnięcie było zawsze naszem najusilniejszem pragnieniem. (Brawo!) Jak panowie weszliście lojalnie do sejmu, tak i my lojalnie was witamy, a jak panowie żywicie niezłomne przekonanie, iż spełni się to, co wam przyznanem zostało, tak także i wśród nas panuje niewzruszone przekonanie, iż dane słowo dochowanem być musi. Jeśli prowadzić będziemy rozprawy w tym duchu i na podstawie tej zasady, według której jedna strona nie czuje się pokrzywdzoną, jeśli druga strona uzyska ustępstwa i jedna strona zadowoloną będzie, jeśli także druga strona bratniego narodu to otrzyma, co się jej należy, wtedy dojdziemy rychło do pocieszających rezultatów. Uchwały wys. sejmu mogą być punktem wyjścia dla świetnego rozwoju kraju i dla jego materyalnego i duchowego rozkwitu. (Brawo! brawo!).

(Po czesku): Projekta do ustaw, jakie przedłożone zostały wys. Izbie, zostały opracowane przez szczupłe grono mężów zaufania, a rozprawy nad niemi postawią je w prawdziwem świetle i wykaże się, iż stworzone przez nie urządzenia pod żadnym względem nie szkodzą żadnej z obu narodowości. (Młodoczesi z rozdrażnieniem wołają: Oho!). Wszystkie usiłowania jednej strony nie mogły się naturalnie spełnić, jak także serdeczne życzenia drugiej strony nie mogły się urzeczywistnić. Ale tylko przez ustępstwa z obu stron dał się osięgnąć cel porozumienia. Porozumienie nastąpiło pod auspicyami Jego Ces. Mości, który nas powołał do wielkiego zadania. Rozpoczynamy nasze obrady, wznosząc z zapałem okrzyk na cześć Najj. Pana.“ (Cała Izba wznosi trzechkrotny okrzyk a przed sejmem zaintonowała kapela straży obywatelskiej hymn ludowy).

Z kolei zawiadomiono Izbę, iż wpłynęły następujące przedłożenia rządowe: 1) zmiana niektórych postanowień o ordynacyi wyborczej do Sejmu, 2) przedłożenie o podziale Rady kultury krajowej, 3) projekt do ustawy o używaniu obu języków krajowych przez autonomiczne urzędy i organa, 4) projekt względem podziału Rady szkolnej krajowej i tworzenia szkół mniejszości.

Poseł Mattusz wnosi utworzenie nowego okręgu Izby handlowej.

Poseł Waszaty stawia wniosek względem cofnięcia rozporządzenia ministra sprawiedliwości z d. 3 lutego. Wniosek ma być przekazany komisyi z 21 członków złożonej.

Podczas posiedzenia nastąpiło porozumienie pomiędzy przywódcami Staro i Młodoczechów, co do wyborów do kuryj i komisyj. Gdy Młodoczesi mają większość w kuryi gmin wiejskich, zgodzono się na to, iż Młodoczech Janda zostanie wybrany przewodniczącym tej kuryi. Co do wyborów do komisyi zgodzono się na to, że ze wszystkich mandatów, przypadających Czechom, połowa będzie przyznaną Młodoczechom, a połowa Staroczechom. W razie nieparzystej liczby przypadnie Staroczechom jeden mandat więcej.

Proces Panicy.

Dnia 15 b. m. rozpoczął się w Zofii pod przewodnictwem wice-prezydenta majora Drandarewskiego przed specyalnym sądem wojennym, składającym się z majorów Marinowa, N. Pietrowa, M. Andrejewa i Tonczewa proces przeciw oskarżonym o zdradę stanu. Na ławie oskarżonych znajdują się: oficerowie rezerwy Kostanty Panica, Aleksander Rizow, Dymitr Tatiew, Dymitr M. Abalauski, Krzysztof Czawdara, Mikołaj Nojarow, Dymitr Stamienow i Jan Stefanow, dalej kupcy Mołow i Kisinow, obywatele miasta Zofii Teodor Arnautow, Dymitr Rizow, Stefan Matiejew i Pantaleon Kisinow tudzież poddany rosyjski, oficer rezerwy Porfirij Kałupkow. Oskarżenie wnosi prokurator wojskowy porucznik Markow.

Na sali sądowej obecnych było około 200 osób, między temi wyżsi urzędnicy cywilni i oficerowie sztabowi, po jednym reprezentancie tutejszych ajencyj dyplomatycznych, redaktorowie miejscowych dzienników i stali korespondenci zagranicznej prasy. Na ławach obrońców zasiadali: Kapitan Bezow dla Panicy, kap. Kiselow dla Aleks. Rizowa, nadporucznik Kapitanow dla Tatiewa, nadpor. Lessew dla Czawdarowa, kap. Amerkow dla Stamienowa, por. Antonow dla p. Kisinowa, kap. Toderow dla Arnautowa, kap. Moskow dla Dymitra Rizowa. Wszyscy ci obrońcy powołani zostali *ex officio*. Oprócz nich zasiadali między obrońcami doktorowie: Mikołaj Manow dla Aleks. Rizowa, G. Oroszakow dla Tatiewa, Nojarowa i Stefanowa, Gerow dla Abalanskiego, Daniew dla Czawdarowa, Stamienowa, Mołowa i Kisinowa, Frangia dla Arnautowa oraz Makedonski dla Kisinowa. Obrońcy ci częściowo powołani zostali *ex officio* przez tutejszy książęcy sąd wojenny, po części zaś wezwani zostali przez oskarżonych.

Prezydent zagaił posiedzenie i przedstawił przedmiot oskarżenia, poczem zabrał głos prokurator Markow i oświadczył: W myśl § 5 regulaminu trybunału upraszam szanowny trybunał, aby przed rozpoczęciem rozpraw złożył przysięgę, gdyż proces ten co do natury swej i kombinacyj podlega osobnym prawidłom i ponieważ takiego rodzaju sprawa u nas po raz pierwszy rozpoznawaną będzie przed trybunałem. Po złożeniu przysięgi przez trybunał stają przed nim Panica i inni oskarżeni, których wszystkich pytano się o personalia, z wyjątkiem Kałupkowa; tego bowiem prokurator zapytał, czy został uwiadomiony, iż ze strony konsulatu obecny będzie na rozprawach sądowych jeden reprezentant. Następnie spytał prokurator, czy delegat ten jest już na sali, aby później nie było przeszkód.

Dyżurny oficer: Reprezentant konsulatu jest obecny. — Prokurator: Proszę spytać oskarżonego, w jakim języku chce być przesłuchiwany. — Kałupkow: Po rosyjsku. — Prokurator: Żałuję mocno, że nie umiem po rosyjsku; proszę przeto trybunał o wyznaczenie tłómacza.

Oficer dyżurny wprowadza na salę tłómacza N. Nikołajewa, który przed duchownym składa przysięgę. Kałupkow: Nazywam się Porfirij Aleksiejewicz Kałupkow, jestem Rosyaninem, rosyjskim poddanym, prawosławny, mam lat 30, urodziłem się w Kozłowie, trudnię się kupiectwem.

Następnie na zapytanie prezydenta odpowiedział protokulant, iż wszyscy świadkowie oprócz majora

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(5.)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Wracaliśmy teraz do domu. Dzwoniono właśnie na sumę. Drogą ciągnęły gromady mężczyzn i kobiet. Ludzie z dalszych folwarków szli gęsiego przez pola, ścieżkami w zbożu, które, lubo jeszcze zielone, wyrosło już tej wczesnej wiosny dość wysoko. Jak okiem sięgnąć, widać było w jasnych głębiach powietrznych jaskrawe chustki dziewcząt, jak różnobarwne kwiaty maku, rosnącego wśród zieleni. Mówiąc nawiasem, takich szerokich przestrzeni powietrznych niema w całej Europie, jak u nas. Co mnie także uderzyło, to ów wybitny charakter niedzielny, widoczny zarówno w ludziach, jak w naturze. Prawda, że pogoda była przepyszna, ale zdawało się, iż wiatr nie wieje dlatego, że to niedziela; iż zboże nie kołysze się łanem i liście nie trzęsą się na topolach, bo to niedziela; wszędy wielki a wesoły spokój, cisza, odświętne stroje i w bród światła.

Wyjaśniałem Anielce ze stanowiska sztuki piękności widoku i tych barwnych plam, harmonizowanych przez błękitny ton powietrza. Potem zaczęliśmy mówić o chłopach. Ja przyznaję się, że widziałem w nich tylko wielki zbiór mniej lub więcej malowniczych modeli; Anielka za to patrzyła na nich zupełnie inaczej. Opowiadała mi o nich mnóstwo charakterystycznych rzeczy, smutnych i wesołych, przyczem ożywiła się opowiadaniem i ruchem i tak była urocza, że mimowoli począłem, spoglądając na nią, powtarzać trzy ostatnie wiersze poematu, który pisałem jeszcze w uniwersytecie, a którego całej reszty zapomniałem zupełnie:

> I dziwię się tylko, że kwiaty
> Pod twemi stopami nie rosną,
> Ty maju, ty raju, ty wiosno!

Rozmowa zeszła znów na Łatyszów, a raczej na starą Łatyszową, której podkościelne rozumowania rozśmieszyły nas w końcu. Począłem stosować je do siebie. Ponieważ ciotka pozostała z panią Celiną, którą służący toczył w wózku, o kilkanaście kroków za nami, mogłem z całą swobodą wspomnieć o naszej ostatniej przechadzce po parku.

— Niedawno — rzekłem — ja prosiłem cię o jałmużnę, a ty mi ją dałaś. Widzę teraz, że mnie to nie obowiązuje do niczego i że mogę iść pod kościół.

— Aha! — odpowiedziała Anielka — i prosić inne dusze miłosierne o to samo. Ciocia wybierze się dziś, by jednę taką duszyczkę zaprosić na jutro do Płoszowa... rozumiem!

W odpowiedzi rzekłem, że Hilstówna jest za duża, żeby ją jedno serce zdołało pomieścić i że trzebaby się co najmniej we trzech w niej kochać, ale Anielka nie przestała się ze mną przekomarzać i, wygrażając mi palcem, powtarzała:

— Coś ja tam podejrzywam, coś podejrzywam!

— Na teraz niesłusznie — odpowiedziałem — bo serce moje jest składem tylko braterskich uczuć i panuje w niem wyłącznie to złośliwe stworzenie, które mi w tej chwili dokucza.

Anielka przestała mi wygrażać i śmiać się, a jednak zwolniła kroku i po chwili połączyliśmy się ze starszemi paniami. Zresztą cały dzień zeszedł nam bez chmurki i tak wesoło, iż często wydawało mi się, że jestem studentem. Oczyma mówiłem jej wprawdzie, że ją kocham — ale pożądanie spało we mnie. Była mi na to tego dnia zbyt droga. Ciotka zaraz po śniadaniu pojechała do Warszawy; ja resztę dnia przesiedziałem w pokoju pani Celiny, czytając jej listy Montalemberta, z którym ojciec mój był swego czasu w korespondencyi. Listy owe nudziłyby mnie dosyć, gdyby nie obecność Anielki. Podnosząc oczy od książki, spotykałem jej wzrok, który napełniał mnie radością, bo albom zupełnie stracił dar sądu, albo patrzyła na mnie, jak patrzy kobieta niewinna i czysta, ale nieświadomie całą duszą kochająca.—Co to był za dobry dzień! — Ciotka przyjechała wieczorem z zapowiedzią gości. Będą jutro Śniatyńscy i Klara Hilst.

Jest już dość późno, ale nie chcę spać, bo mi szkoda rozstawać się z wrażeniami dzisiejszego dnia. Sen nie może być od nich piękniejszy.—Przytem park trzęsie się literalnie od śpiewu słowików, a we mnie tyle jeszcze siedzi starego romantyka. Noc przeszła równie pogodna, jak był dzień. Niebo nabite gwiazdami. Myśląc o Anielce, mówię jej w duszy: dobranoc! Powtórzyłem ten wyraz ze sto razy. Widzę, że obok *l'improducti vité slave* jest we mnie w dodatku jakiś wyłącznie polski sentymentalizm. Nie znałem się dotąd z tej strony. Ale co mi to szkodzi. Kocham ją bardzo.

13 maja.

Klara i Śniatyńscy nie przyjechali. On dał znać, że wybiorą się jutro, jeżeli pogoda będzie odpowiednia. Dziś srożyła się nad Płoszowem taka burza, jakiej nie pamiętają tu dawno. Około dziesiątej rano zerwał się gorący wicher, który przesłonił świat kłębami kurzu. Nie wiał on ciągle, ale uderzenia przychodziły do południa jedne po drugich tak gwałtowne, że przyginały drzewa do ziemi. Nasz piękny park napełnił się trzaskiem łamanych gałęzi, a wśród tumanów kurzu unosiły się chmury zerwanych liści. Wielka lipa, stojąca przed prawym pawilonem, w którym umarł ksiądz Łatysz, rozszczepiła się na dwie połowy. Było nieznośnie duszno; płucom naszym brakło powietrza; zdawało nam się, że ten wicher wychodzi z jakichś rozpalonych czeluści i niesie ze sobą czad węgli. Mnie, przywykłemu do siroko we Włoszech, nie wiele to szkodziło, ale pani Celina cierpiała ogromnie, Anielka z nią razem, ciotka zaś zrobiła awanturę staremu Chwastowskiemu o szkody w parku. Czupurny szlachcic, którego zapewne nieraz w szkołach wytargano za uszy z powodu Homera, nie zapomniał widocznie ani Odyssei, ani języka w ustach, bo odpowiedział ciotce, że gdyby był Eolem, toby nie służył u niej za rządcę i nie narażał się na niesłuszne napaści.

Ciotka ustąpiła tym razem, zdaje się, głównie z powodu nowych gróźb ze strony nieba. Oto od południa uciszyło się nagle, natomiast poczęły się toczyć olbrzymie wały chmur, naprzemian czarnych jak kir lub bramowanych złotem, o tułowiach koloru miedzi. Chwilami robiło się ciemno jak w nocy, tak, że pani Celina prosiła o zapalenie lamp, to znów padał na świat złowrogi rudy blask. — W całej naturze był jakby przestrach. Pan Chwastowski poleciał na folwark, by kazać sprowadzić bydło z pola, ale pastusi przygnali je sami przed otrzymaniem rozkazów, wkrótce bowiem usłyszeliśmy żałosny ryk krów, który wśród tej ciszy przed burzą dochodził aż od zabudowań folwarcznych. Ciotka, chwyciwszy loretański dzwonek, poczęła obiegać cały pałac i dzwonić zawzięcie. Nawet nie próbowałem tłumaczyć jej, że dzwonienie wśród atmosfery tak nieruchomej może raczej sprowadzić, niż oddalić pioruny — i pomimo doskonałej świadomości, że w danym razie nie potrafię jej nic pomódz, towarzyszyłem jej w tej wycieczce, bo mi wstyd było, żeby narażała się sama. Ciotka była poprostu pyszna, gdy z głową podniesioną spoglądała wyzywająco w te czarne i miedziane zwały chmur — i przegrażała im swoim dzwonkiem. Nie żałowałem, żem z nią poszedł, bom miał przed sobą, jakby symboliczny obraz: w chwili, gdy wszystko drży przed grozą, przylega w przerażeniu i drętwieje, wiara jedna nie boi się, wyzywa i dzwoni! Jestto bądź co bądź pierwiastek nieobliczonej potęgi w duszy ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sapunowa są obecni. Prokurator oświadcza, iż zeznań majora Sapunowa, którego obowiązki służbowe powołały gdzieindziej, na razie nie potrzebuje, że prawdopodobnie, gdy kolej na niego przyjdzie, major przybędzie, a gdyby nawet nie przyszedł, prokurator może zrzec się jego zeznań.

Panica prosi, aby trybunał rozstrzygnął tę kwestyę, gdyż według prawa oskarżeni powinni wiedzieć, w jakiej sprawie świadek będzie zeznawał.

Prokurator powołuje się na artykuły kodeksu wojskowego karnego. Obrońca T. Arnaudowa domaga się wezwania majora Sapunowa, który zeznawać ma w sprawie jego klienta. Obrońca Oroszakow w dłuższem przemówieniu zaznacza, iż przed trybunałem nie mogą stawać świadkowie, którzy w śledztwie nie byli słuchani. Jeżeli zaś to zostało uznane za niezbędne, należy o tem zawsze zawiadomić oskarżonych i dać im 7-dniowy termin, aby się przygotować mogli do obrony. Mówca żąda przeto odroczenia rozprawy na dni 7 i powtórnego wezwania majora Sapunowa oraz prosi, aby prokurator zawiadomił obronę, w jakim celu wezwany został major Diczew na świadka, aby obrona mogła odpowiednie poczynić kroki.

Prokurator przypuszcza, że obr. Oroszakow nie uwzględnia wojskowej ustawy karnej i miesza w sprawę prowizoryczną cywilną ustawę karną, która w obecnym wypadku zastosowania znaleźć nie może. Mowca odsyła obrońcę do § 630 ustawy wojskowej karnej, według którego trybunał nie jest zobowiązany uwiadamiać oskarżonych z góry, o czem ten lub ów świadek będzie zeznawał; dlatego też prokurator uważa za zbyteczne odraczanie rozprawy. Co się zaś tyczy owej 7 dniowej zwłoki, to intepretacya p. Oroszakowa w myśl § 603 wojsk. ust. karn. jest fałszywą. Dzisiaj — zakończył mowca — świadkowie i tak nie będą przesłuchiwani, gdyż należy załatwić inne jeszcze formalności, tak, iż kolej na zeznania świadków nadejdzie dopiero po upływie 24 godzin.

Oraszakow powołuje się na brzmienie ustawy i prosi o odroczenie procesu, aby obrona dostatecznie mogła się przygotować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zofia 19 maja. (Telegram). Dziś o godzinie 9ej przed południem toczył się w dalszym ciągu przed sądem wojennym proces przeciw Panicy i tow. Na sali zebrała się liczna publiczność. — Po odczytaniu aktu oskarżenia przez prezydenta Drandarewskiego zaprzysiężono członków trybunału. Obrońców jest 27, świadków 25. Akt oskarżenia nie obejmuje listów byłego rosyjskiego dragomana konsulatu Jacobsona do Kałupkowa. Listy te są dla Rosyi w wysokim stopniu kompromitujące i wynika z nich wyraźnie współudział Hitrowa, rosyjskiego posła w Bukareszcie. Krąży pogłoska, iż co do wyłączenia tych listów z aktu oskarżenia toczą się poufne rokowania między Stambułowem a tutejszym niemieckim reprezentantem dyplomatycznym, który zastępuje także interesa rosyjskie.

Adwokat Velczew złożył obronę Panicy, objął ją Płakunow. Między prokuratorem a Panicą wywięzuje się spór o świadka Sapunowa, który się nie ukazał. Adwokaci Frangia i Oroszakow chcą znowu z tego powodu odroczenia rozprawy. Jeżeli odroczenie nie nastąpi, proces skończy się 21 maja. Prokurator ma wnieść karę śmierci nie tylko dla Panicy, ale i dla Kałupkowa.

Rozmowa z ks. Bismarckiem.

Dowiadujemy się z *Nowego Wremieni*, że ks. Bismarck przyjmował także berlińskiego korespondenta do tegoż pisma, p. Lwowa, który właściwie nazywa się p. Koczetowem, a pisuje pod pseudonimem „rosyjskiego wędrowca".

O ostatnim interwiewie dowiadujemy się z *N. Wrem.* następujących szczegółów:

Nasamprzód oświadczył ks. Bismarck, że ani Rosya, ani Austrya nie mogą się spodziewać, aby Niemcy pracowały w ich interesie. Było błędem Rosyi, że tego się spodziewała. Dalej oświadczył książę, że ks. Battenberg został na konferencyi berlińskiej potwierdzonym tylko dlatego, że był kandydatem Rosyi. Kiedy się ks. Battenberg okazał wobec Rosyi niewiernym, oparł się właśnie ks. Bismarck projektowi małżeństwa pomiędzy ks. Battenbergskim a księżniczką pruską i to wbrew woli cesarza Fryderyka. Dalej przyznał ks. Bismarck, że był przeciwny podróży cesarza Wilhelma II do Carogrodu. O międzynarodowej konferencyi ochrony robotników wyraził się ks. Bismarck nader niepochlebnie, oświadczając, że niezadowolenie kapitalistów stało się po konferencyi jeszcze daleko więcej niebezpiecznem, niż niezadowolenie robotników. Kiedy się zaś „rosyjski wędrowiec" spytał księcia o powody jego dymisyi, oświadczył tenże: „Jego Ces. Mość czuł w sobie nadmiar sił i chciał być sam kanclerzem!" Najdotkliwiej boli podobno ks. Bismarcka, że roku ubiegłego oświadczył jednemu z najpotężniejszych władzców europejskich, iż spodziewa się, że w urzędzie kanclerza pozostanie aż do końca swego życia. Było to nieprawdą, wypowiedzianą nierozmyślnie. Skoro jednak ojczyzna powoła go jeszcze raz do czynu, natenczas pójdzie za jej głosem....

Z Włoch do Aten.

Ateny 13 kwietnia.

Dziś pierwszy dzień Wielkanocnych świąt greckich, które trwają trzy dni; uroczystość wielka, nikt z domu nie wychodzi, jeno każda rodzina zjada tradycyonalne jagnię. Piecze się na kiju i w moim doskonałym hotelu smaczne jagnię. Pukanie wzmaga się przed domami z okien i w dziedzińcach; puka każdy jak może i z czego może; ten ze strzelby, tamten za pomocą petard, których łoskot obija się o marmury Partenonu. Akropolis otwarty dziś tylko od 11—12. Przechadzka pod kolumnami Partenonu. Z każdej strony czworoboku używa się odmiennego a wspaniałego widoku, to na morza, to na góry, i dolina ateńska z lasem oliwnym i sterczącą skałą Lykabettosu upuszczoną w biegu przez Minerwę, roztacza się pod nogami. Na jednej z kolumn dostrzegam wydłubane nazwisko Benoit. Co za głupie zuchwalstwo, co za dzika myśl umieścić swoje nazwisko na kolumnie Partenonu i to jeszcze nazwisko — Benoit! Ostatni to barbarzyniec, który ośmielił się dotknąć i zbezcześcić świątynię Atene.

Zwiedziłem dziś Faler i Pireus — Pireus wzrósł znacznie w ostatnich czasach i wciąż rozrasta się, podczas gdy jednocześnie Ateny, które temu lat kilkanaście liczyły czterdzieści tysięcy mieszkańców, mają ich teraz sto tysięcy spełna. Pireus, jeden z najwspanialszych w świecie portów, tak dobrze rozmiarami swojemi, jak pięknością kształtów, otoczony górami, z widokiem na Salaminę i Ateny, tłomaczy dawne powodzenia kolonialne i handlowe Aten, świetność ich polityczną i potęgę morską, oraz te bogactwa, które pozwoliły tyle arcydzieł z takim wystawić sumptem. Kto posiada taki port, może marzyć nietylko o przeszłości, ale także o przyszłości. Dzień uroczysty i wielka ilość okrętów wszelkich krajów i narodów, ozdobionych chorągwiami i festonami, kąpie się w lazurowem morzu. I tu towarzyszy ci wytrwała pukanina. Piękna droga wiedzie z Pireusu do Aten, częściowo cienista, co wielką jest tu rzadkością. Jest chwila, w której z tej drogi widzi się Partenon, a warto ją uchwycić. Przejeżdża się wreszcie koło Ceramiku, a tu wysiadłem, aby odwiedzić dwie siostry, Demetrię i Pamfilę. Oprócz owej drogi kołowej, Pireus połączony jest dziś z Atenami koleją żelazną, tramwajem i telegrafem, jak niegdyś murem Temistoklesa.

Po powrocie przypatrywałem się tańcom pułku góralskiego na placu przed pałacem królewskim; jest to taniec narodowy, niepodobny do żadnego innego; tworzy się łańcuch, zespolony rękami, a prowadzi kolejno cały zastęp postępujący rytmicznie przewodnik, niby naczelnik chóru, w dziwacznych susach; tańcowi towarzyszy nie muzyka, ale śpiew tańcujących. Pląsy te są dość monotonne, a nie wiem, czy dawni Grecy przyjemniej śpiewali, ale to pewna, że dzisiejsi strasznie piszczą.

Już teraz między godz. 12 a 4 gorąco staje się dokuczliwem dla syna północy i pojmować poczynam żal pani Kosjek do przenikających wszystko promieni słońca tutejszego. Ranki jednak i wieczory są jeszcze chłodne i przyjemne. Zwykłą wieczorną przechadzkę odbywa się drogą idącą między pałacem królewskim i pełnym świeżości, elektrycznie oświetlonym „Placem konstytucyi," do kolumn świątyni Jowisza.

14 kwietnia.

Śniadanie wielkanocne w koszarach artyleryi. W barakach umajonych długie stoły dla żołnierzy, przeplatane mniejszemi, w kwiaty ubranemi, dla oficerów. Jaja święcone różnobarwne, jak nasze pisanki, które gościom rozdają. W ostatnim baraku pieką kilkadziesiąt jagniąt na kijach, a sposób ten pieczenia zwie się *à la Pallicar*. Uprzejmi oficerowie częstują wschodnim *lukumem* oraz krajową wyborną wódką, poczem wszyscy zasiadają do stołu, a ja wychylam kielich na powodzenie artyleryi greckiej.

Akropolis otwarty dziś dłużej nie zwykle i można doczekać się na nim zupełnego zachodu słońca bez wyjątkowego pozwolenia.

Usiadłem na marmurze połamanym, mając za sobą Propilee, na lewo Erechteum z karyatydami, na prawo Partenon. Panowała owa uroczysta cisza właściwa tutejszej przyrodzie; łeb lwa od rynny Partenonu zdawał się ryczeć wśród tej puszczy kolumn, ruin i szczątków, jakby jękiem bolesnym nad tylu zniszczeniami, to znowu hymnem tryumfu, iż pomimo tylu zniszczeń, to wszystko i on król, króluje jeszcze.

Wstałem po chwili i obchodząc Erechteum, ujrzałem karyatydy z tyłu w szlachetnych postawach; widziałem tylko formy ich ciał, a te mają w sobie siłę czaru. Budowa statuy ma nierównie więcej w sobie mocy niż rysy twarzy. Układ włosów — tej korony, którą przyroda ozdobiła kobietę — u karyatyd jest niezrównany; sądząc po koronie, wnosić można, iż są to najpotężniejsze monarchinie.

Powiedziałem już, że kobiet w stylu karyatyd nie spotyka się w Atenach; w ogóle mało się ich widzi na mieście, żyją w domu, już nieco wedle zwyczajów oryentalnych, ale w salonach poznaje się przyjemne, ożywione i doskonale rozmawiające panie.

Finanse kraju, jak dziś wszędzie, nie świetne i tu je podkopuje zbrojny pokój; świadczą o tem papierki dziesięcio-drachmowe, rozdarte na dwie części, z których każda przedstawia pięć drachm, a przypomina, na szczęście, dawno już minione w Austryi czasy, które, dzięki p. Dunajewskiemu, już nigdy prawdopodobnie nie powrócą.

15 kwietnia.

W Megarze była dziś coroczna uroczystość. W trzeci dzień Świąt Wielkanocnych, we wtorek, odbywa się tam kiermasz w połączeniu z tańcami narodowemi, które wielkiej używają sławy i ściągają licznych widzów zagranicznych, oraz z Aten i okolicy. Są to słynne tańce dziewic Megary, której ludność z całej Grecyi zachować miała najczyściejszą, a przynajmniej najmniej skażoną obcą przymieszką, krew grecką oraz której niewiasty posiadać mają typ piękności greckiej.

Splecione rękami i ramionami niewiasty przypominają w sposób uderzający płaskorzeźby świątyń i naczyń starożytnych; płaskorzeźby Partenonu przedstawiające uroczystości Panathenees, co w połączeniu z rytmicznym tańcem, nie pozwala powątpiewać, iż pląsy te sięgają czasów pogańskich a nawet pięknej epoki. Zresztą, taniec to monotonny, zawsze ten sam, a śpiew dziewcząt, które przy nim a bez muzyki taniec wykonywają, jest piskiem; chociaż ci, co go rozumieją, twierdzą, że w zwrotkach jest i dowcip i poezya. Obraz w każdym razie ładny i ciekawy. Kolejno każda z niewiast prowadzi łańcuch, który nigdy nie zamyka się i nie przemienia w koło. Nareszcie ujrzałem tu żywy typ piękności greckiej. Rysy klasyczne, a nawet i budowa, chociaż strój niedostatecznie odrysowuje formy ciała; wiele bardzo wiele nosów greckich. Prawdziwych bez zarzutu piękności naliczyłem trzy, ale te mogłyby służyć za wzory jeśli nie Fidiaszowi to Praksytelesowi. Trzy na tak znaczną ilość tancerek, powie kto, to nie wiele! Lecz przecież i w dawnej Grecyi nie wszystkie kobiety były pięknemi, a nawet prawdopodobnie, jak wszędzie tak i tam, brzydkie były liczniejsze; tylko zasługą artystów ówczesnych było, że umieli wybierać na modele piękności doskonałe. Szaty narodowe bogate, nawet bardzo bogate, zdobią tańczące niewiasty, a niektóremi szczegółami przypominają, lecz nie wiele, klasyczny strój. Tańce odbywają się zrana pod skałą, wśród cudnego krajobrazu opodal od morza na skalistej drodze; po południu na placu publicznym Megary. Podziwiać je tylko można, nawet bowiem zbyt żywy wyraz uznania dla tancerek wywołaćby mógł groźną burzę zazdrości, jak to się przed paru laty stało, kiedy dwóch cudzoziemców, którzy zbyt zapalczywie oklaskiwali tańce czy tancerki, co tylko nie ukarano ostracyzmem za pomocą silnego *argumentum ad hominem*. Zazdrość w tych stronach kwitnie jeszcze w najlepsze, a przyczyną jej główną podczas corocznej uroczystości, iż ona służy zarazem za rodzaj swatów; tu, w dniu tym młodzieńcy wybierają towarzyszki życia i słowo zamieniają. Zresztą tańce odbywają się bez innego bodźca, po prostu z zamiłowania do nich gorącego, które wśród dokuczliwego gorąca podziwiać przychodzi. Widzowie nietylko nic nie płacą, ale nawet każda próba datku z ich strony dumnie jest odepchniętą.

Naczynia w stylu starożytnym, amfory, rozpowszechnione w Megarze, podnoszą urok uroczystości, zwłaszcza w oczach cudzoziemców. Wybrałem się do Megary koleją żelazną w licznem ateńskiem towarzystwie; całe niemal Ateny podążyły na uroczystość oraz ciało dyplomatyczne pp. Onou i Montolon, dygnitarze i ministrowie. Ciągłe pociągi przywoziły i odwoziły gości z Aten i okolicy. Wracając, ujrzałem w oknie domu ulicy Stade piękność nielada, najpiękniejszą greczynkę, jaką dotąd widziałem; przypomina ona portrety głośnej w Polsce Greczynki. Jednocześnie pod Akropolem odbywała się jakaś zabawa ludowa, na której zakończenie zdążyłem jeszcze.

KRONIKA.

— **Jeden z najstarszych zabytków** naszej przeszłości dziejowej zabrały przed kilku dniami fale Wisły. Zabytkiem tym były ruiny zamku w Złotoryi, sławnej z wojen krzyżackich i z dziejów Władysława Białego. W tych dniach, podmyte nurtami Wisły, runęły do wody.

— **Z Wiednia**. Ciężki cios dotknął Cesarzową Elżbietę i cały dwór cesarski. Siostra monarchini, księżna Helena Thurn Taxis, zakończyła życie w d. 16 b. m. w Ratysbonie wskutek operacyi, której się poddać musiała. Urodzona w roku 1832, była najstarszą córką księcia Maksymiliana Bawarskiego i księżnej Ludwiki. W r. 1858 zaślubiła księcia Maksymilliana Thurn-Taxis, który po 9 letniem szczęśliwem pożyciu w r. 1867 jeszcze za życia swego ojca zeszedł z tego świata. Jako wdowa przeszła księżna bolesne straty. Z czworga jej dzieci umarł najstarszy jej syn Maksymilian, który pod jej opieką po śmierci dziada swego w roku 1871 wszedł w posiadanie rozległych dóbr książęcego domu. Wtedy objęła księżna opiekę nad drugim swoim synem Albertem, który dopiero w r. 1888 został pełnoletnim. Młodsza z córek księżna Elżbieta, która wyszła za księcia Braganzy Miguela, umarła w 21 roku życia. Owdowiała księżna poświęciła pobożne swe życie opiece nad rodziną i miłosiernym uczynkom, to też wszędzie, gdzie znane było jej działanie, używała czci powszechnej.

— **Z Wiednia otrzymujemy następujące pismo:**

W interesie prawdy upraszam uprzejmie o umieszczenie w łamach szanownego dziennika następującego sprostowania:

W Numerze *Czasu* Nr 97 z dnia 27 kwietnia b. r. w kronice jako korespondencyi z Wiednia dnia 25 kwietnia b. r. w sprawie akcyi ratunkowej dla głodem dotkniętej ludności w Galicyi, umieszczono między innemi, iż ja „przejąłem w moje ręce t. zw. akcyę ratunkową w Wiedniu, która zrazu w sposób niewłaściwy i kompromitujący podjętą została." Otóż pozwalam sobie twierdzenie to sprostować o tyle, iż przez wiec, w Wiedniu odbyty, zostałem wezwany do wzięcia udziału w już istniejącym komitecie ratunkowym, który to komitet do czasu ukonstytuowania się i wybrania mnie swoim przewodniczącym żadnej prawie akcyi nie rozpoczął, tem samem nie mógł niewłaściwie ani w sposób kompromitujący działać.

Przy tej sposobności donoszę, że komitet w dniu wczorajszym swoje czynności zakończył, przesławszy komitetowi centralnemu we Lwowie łączną kwotę 4932 złr. 15 ct.

Z wysokiem poważaniem

August Łoś.

— **Zaręczyny Stanleya.** Stanley zaręczył się w Londynie z panną Dorotą Tennant, utalentowaną i wielokrotnie zaszczytnie odznaczoną artystką-malarką. Ślub odbędzie się w początkach lipca.

Z miasta i kraju.

— **W sprawie zaślubin Arcyksiężny Maryi Waleryi.** Wydział krajowy rozesłał do władz autonomicznych następujące pismo:

W lipcu b. r. odbędzie się uroczystość zaślubin Jej Ces. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Maryi Waleryi, córki naszego Najmiłościwszego Monarchy, z Jego Cesarską Wysokością Najdostojniejszym Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem.

Dla obmyślenia sposobu, w jaki kraj nasz ma uczcić godnie tę uroczystość, zaprosił Wydział krajowy grono osób, wybitne stanowisko w społeczeństwie naszem zajmujących, a zgromadzeni na naradzie, dnia 11 maja b. r. pod przewodnictwem Marszałka krajowego odbytej, uchwalili:

Ofiarować Najdostojniejszej Arcyksiężniczce w darze od kraju, z okazyi Jej zaślubin, obraz olejny pędzla Jana Matejki, przedstawiający „Zaślubiny króla Kazimierza Jagiellończyka z Arcyksiężniczką Elżbietą austryacką."

Koszta wykonania tego obrazu postanowiono pokryć w drodze subskrypcyi, którą zaraz na zgromadzeniu rozpoczęto.

Poczytuję sobie za obowiązek zakomunikować tę decyzyę Swietnej Reprezentacyi z uprzejmą prośbą, aby w swoim zakresie raczyła myśl tę popierać. Załączam oraz listę subskrypcyjną z oznajmieniem, że datki zebrane nadsyłać można do Banku krajowego we Lwowie pod adresem Marszałka krajowego, jako przewodniczącego w komitecie dla uczczenia uroczystości zaślubin JCK. Najd. Arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

Lwów, 12 maja 1890 r. Marszałek krajowy.

Tarnowski.

Lista zubskrypcyjna znajduje się również w prezydyum naszego Magistratu.

— **W. ks. rosyjski Mikołaj Mikołajewicz** dzisiaj rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk w orszaku 10 osób.

— **Członkowie Izby panów**, mieszkający w Krakowie, wyjechali wczoraj wszyscy do Wiednia, z powodu zapowiedzianego na dziś posiedzenia tejże Izby w sprawie indemnizacyjnej. Oprócz nich przejechali także przez Kraków członkowie Izby panów, mieszkający w Galicyi. I tak wyjechali wczoraj wieczorem z Krakowa do Wiednia lub przejeżdżali przez Kraków: Książę Biskup krakowski, prezes Akademii umiejętności Dr Majer, Stanisław hr. Tarnowski, książę Lubomirski ze Lwowa, Roman hr. Potocki z Łańcuta, książę Eustachy Sanguszko z Gumnisk.

— **Margrabia Zygmunt Wielopolski** wyjechał wczoraj porannym pociągiem do Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi sprawami jest zakupienie z wolnej ręki realności p. Harajewiczowej w dzielnicy VII za 26,500 złr. Po posiedzeniu jawnem odbyć się ma posiedzenie przy drzwiach zamkniętych w sprawach osobistych.

— **Protest** przeciwko liście wyborczej Koła III, a właściwie przeciwko zasadom, przez sekcyę prawniczą uchwalonym, na podstawie których wymieniona lista ułożoną została, wniesiony został wczoraj do prezydyum Magistratu przez Kasę Oszczędności m. Krakowa, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, Towarzystwo wzajemnego kredytu, Kasę Oszczędności powiatową i Towarzystwo zaliczkowe. Protestujący domagają się uchylenia obecnej listy, a ułożenia nowej na zasadach, które przy układaniu list w poprzednich kadencyach były stosowane, to jest, aby byli zaliczeni z kwotą podatków przez siebie płaconych w całość oddziału pierwszego Koła III.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 21 b. m. w gmachu kliniki chorób wewnętrznych posiedzenie zwyczajne, na którem przemawiać będą Dr Buzdygan, Dr Surzycki i prof. Pieniążek.

— **Walne Zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego** oddziału krakowskiego odbędzie się w Krakowie 1 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem w seminaryum naucz. żeńskiem. Porządek dzienny jest następujący: Zagajenie; Odczytanie protokółu; Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu; Sprawozdanie ze stanu funduszów oddziału; Wybory do zarządu i na delegata; Układ książki pod tyt. „Początki nauki języka niemieckiego na III klasę szkół ludowych," przedstawi p. Guzdek; Wnioski członków.

— **Program przyjęcia** w Krakowie Górnoślązaków, przybywających tu na Zielone świątki, został już ostatecznie przez komitet ułożony. Do Krakowa przybędzie około 350 gości. Podkomitet kwaterunkowy obmyślił stosowne noclegi dla przybyłych. Szczegółowy program pobytu w Krakowie Górnoślązaków przedłożył p. Dr Markiewicz. Według programu kilku członków komitetu powita przybywających w Trzebini; tu już wręczone im zostaną przewodniki po Krakowie. W Trzebini też odbędzie się śniadanie, urządzone przez okoliczne obywatelstwo. O godzinie 10 przed południem nastąpi przyjazd na dworzec krakowski. Tu urządzone zostanie uroczyste powitanie. Z dworca pójdą wszyscy do kościoła N. P. Maryi, gdzie po mszy św. wypowie kazanie X. prałat i poseł Chotkowski. O godzinie 1 obiad w sali Strzeleckiej. Po obiedzie zwiedzenie kościoła OO. Dominikanów; tu przemówi do Górnoślązaków X. kanonik Pelczar. Potem zwiedzenie Skałki, katedry na Wawelu, grobów królewskich i Skarbca. Wieczorem o godzinie 8 przedstawienie *Kościuszki pod Racławicami* w teatrze krakowskim. W poniedziałek o godzinie 6½ rano udadzą się goście do Wieliczki celem zwiedzenia kopalni. Po zwiedzeniu powrót przez Bierzanów do Krakowa. W Bierzanowie powita Górnoślązaków chór bierzanowski i lud wiejski. W Krakowie odbędzie się obiad, a potem wycieczka do mogiły Kościuszki przy udziale orkiestry krakowskiej i chóru „Sokoła." Odjazd o godzinie 6½ wieczorem. Komitet wydelegował osobne poszczególne podkomisye, z których każda ma powierzoną osobną czynność.

— **W Stowarzyszeniu rzeźniczej czeladzi** odbyło się onegdaj uroczyste przyjęcie w grono towarzyszy 18 wyzwolonych uczni. Na akt ten zaproszone było grono gości, a brała udział także licznie zebrana starszyzna Stowarzyszenia, mianowicie kilkunastu majstrów. Podniesieniem ręki ślubowali młodzi towarzysze wierność i poddanie się przepisom obowiązującym. Podczas aktu przygrywała orkiestra krakowska.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wola Radziszowska, w powiecie Myślenickim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Nowym Targu** dnia 15 listopada 1889 r. przytrzymali włościanie nieznanego włóczęgę, wzrostu średniego, silnej budowy ciała, lat około 28 liczącego, o jasnych włosach, bez zarostu, ubranego z małomiejska. Włóczęga ten posiada wiele podejrzanych przedmiotów i nie chce wyjawić swego nazwiska i pochodzenia; poczynione przez niego niektóre zeznania, okazały się zupełnie fałszywemi.

— **Książę Adam Sapieha**, jak donoszą, zapadł znowu na zdrowiu i musiał się nawet położyć do łóżka, od trzech dni bowiem choroba przybrała groźniejszy charakter. Książę przebywa obecnie w Krasiczynie.

— **Ze Lwowa.** Medal na pamiątkę sprowadzenia zwłok Mickiewicza uchwaliło wybić Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza. W otoku będzie napis z pierwszej księgi *Pana Tadeusza* „Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono".

W stanie zdrowia p. Oktawa Pietruskiego nastąpiło w ciągu ostatnich dni znaczne polepszenie. Chory przechadza się już po pokoju, a onegdaj ordynujący lekarz Dr Ziembicki, zezwolił mu nawet wyjść na balkon. Mimo to pacyent bardzo powoli przychodzi do sił.

Ś. p. X. kanonik Manasterski zapisał 50.000 złr. na zakład sierót św. Antoniego i 50.000 złr. na zakład głuchoniemych we Lwowie.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Russockiego odbył się wczoraj przedpołudniem przy udziale mnóstwa osób. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów, kondukt żałobny, prowadzony przez X. arcybiskupa Morawskiego w asystencyi nader licznego kleru obu obrządków, o godz. 1 stanął na cmentarzu Łyczakowskim. Nad grobem nie wygłaszano mów żałobnych. Prócz bardzo wielu wieńców, złożono na trumnie zmarłego także wieniec od reprezentacyi miasta Brodów.

— **Pobyt JE p. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego w Kołomyi.** P. Namiestnik wyjechał onegdaj do Kołomyi w towarzystwie radcy Namiestnictwa i szefa biura prezydyalnego p. Terleckiego. P. Namiestnik zwiedził dnia 19 b. m. rano gimnazyum, był na nauce języków łacińskiego i niemieckiego w pięciu klasach, oglądnął zbiory naukowe i bibliotekę. Towarzyszący p. Namiestnikowi w podróży radca Namiestnictwa p. Terlecki przeprowadzał równocześnie lustracyę czynności starostwa. O godzinie 11 przyjmował p. Namiestnik w starostwie przedstawicieli władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, duchowieństwo i korporacye, poczem udzielał audyencyj.

Po powrocie z Kołomyi ma JE. p. Namiestnik wyjechać do Wiednia.

Nekrologia.

Dr Michał Janocha, lekarz, zmarł w Rzeszowie w 32 roku życia. *Kuryer Rzeszowski*, donosząc o zgonie, pisze: „Strata to wielka i bolesna nietylko dla osieroconej rodziny, lecz dla wszystkich, którzy z nim żyli bliżej i z nim się stykali. Człowiek to był zacnych przymiotów serca i umysłu, światły lekarz, prawy syn ojczyzny. Szczególniejszą sympatyą cieszył się pośród ludu i klasy uboższej, której niósł gorliwą, a często bezinteresowną pomoc, chociaż sam niknął pod ciężarem groźnej choroby piersiowej."

Konstanty br. Brunicki, właściciel Lubienia, zmarł we Lwowie w 70 roku życia, po dłuższej chorobie, która w ostatnich dopiero czasach przybrała groźny charakter. Zmarły dla swej rzadkiej zacności charakteru cieszył się ogólną sympatyą wśród szerokich kół towarzyskich, to też śmierć jego wywołała szczery żal i smutek. Dzięki rzetelnym usiłowaniom zmarłego, zdrojowisko Lubień stanęło obecnie na tym stopniu rozwoju, iż może śmiało konkurować z kąpielami zagranicznemi. Ś. p. Konstantego łączyły serdeczne węzły przyjaźni ze zmarłym w tych dniach Włodzimierzem hr. Russockim — i dziwnem zrządzeniem Opatrzności przyjaciele prawie równocześnie usnęli na wieki.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 22 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, *Adryenna Lerouvreur*, dramat w 5 aktach Eugeniusza Scribe i Ernesta Legouvé. Panna Marcello wystąpi w roli Adryenny.

— Dnia 19 maja pogoda, termometr od 10·7 doszedł do 23·2 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 7ej rano dnia 20 maja stan jego był 742·0 mm., termometru 16·2 C. Wiatr wschodni.

— We środę dnia 21 maja św. Heleny królowej.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. We czwartek wystąpi panna Helena Marcello w jednej z najpopularniejszych sztuk dawniejszego repertuaru t. j. jako *Andrienna Lecouvreur*.

Rolę Adrienny odziedziczyła niejako panna Marcello po pani Helenie Modrzejewskiej i z takiemże samem powodzeniem, jak jej poprzedniczka grywa ją na warszawskiej scenie. Nadmienić jeszcze trzeba, że prócz świetnej gry panny Marcello ujrzymy we czwartek jej wspaniałe do Adrienny kostiumy.

Aleksander Michałowski grać będzie na koncercie na dochód budowy domu krak. Tow. muz., zapowiedzianym na piątek 23 bm. w sali „Sokoła," utwory Schumanna, Chopina, Rubinsteina, Liszta i Paderewskiego, a z własnych kompozycyj ulubionego Menueta, tudzież Mazurka, który nietylko w Krakowie, ale wogóle po raz pierwszy publicznie wykonanym będzie. Oba te utwory, jakoteż i „Prelude" ma podobno twórca zamiar ogłosić niezadługo drukiem.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Eljasza W. „Sieroctwo matki Jagiellonów", Popiela „Na drugiej półkuli", „Preclarz żydowski", Schnarbacha „Na cmentarzu", Trepki „Ecce homo", Grossego „Portret mężczyzny" pastel.

„Harfiarz," czyli zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie. Serya II. Przed paru miesiącami, mówiąc o wyjściu z druku pierwszej części wydanego pod tymże tytułem przez p. Stefana Surzyńskiego zbioru, podnosiliśmy wartość i zalety jego, polegające zarówno na doborze pieśni, jak na sumiennem i umiejętnem ich opracowaniu. „Harfiarz" jednę miał główną wadę że był niezupełnym. Temu brakowi zaradzi dalszy ciąg wydawnictwa. P. Surzyński ogłosił właśnie zaproszenie do przedpłaty na drugą seryę „Harfiarza," która obejmować ma dalszych 60 pieśni. Między niemi zapowiada prospekt wiele najpopularniejszych Krakowiaków, Warszawianek, Mazurów, polonezów, pieśń Filaretów, wiele śpiewów ludowych, wojennych i religijnych, nawet jedną pieśń dziadowską, a w końcu niektóre melodye do najnowszych polskich poezyj. Cena przedpłaty wynosi tylko 1 złr. 50 ct.; termin do 1 lipca. Nie wątpimy, że ogólne uznanie i słuszne powodzenie, jakiego doznała część pierwsza „Harfiarza," i drugiej utoruje drogę w najszersze koła publiczności polskiej — i szczerze tego pragniemy.

Odznaczenie JE. prezydenta Zborowskiego.

Z powodu odznaczenia JE. prezydenta Sądu krajowego wyższego Ignacego Zborowskiego Najwyższem postanowieniem z d. 13 maja 1890 r. przez udzielenie komandorskiego krzyża orderu Leopolda, składało mu w niedzielę życzenia gremium urzędników Sądu wyższego, w imieniu którego wiceprezydent Sądu krajowego wyższego p. Madejewski przemówił w następujący sposób:

Ekscelencyo! Wszystkim nam znane są intencye i zapatrywania, jakie Waszą Ekscelencyą kierowały i kierują w sprawowaniu tak wysokiego urzędu, jaki Ekscelencya zajmujesz, mając sobie powierzone kierownictwo sądownictwa w tym okręgu; znane nam są również starania, jakie Wasza Ekscelencya podjąłeś dla poprawienia stosunków sądownictwa tutejszego, znane nam są i trudności, jakie przy tem były do zwalczenia, jak również znane nam są osiągnięte dotychczas skutki z tych starań, lecz przy tem wszystkiem nie jest nam także obcem, że to wszystko, cokolwiek w ostatnich czasach dla polepszenia tych stosunków uzyskaliśmy, mamy zawdzięczać usilnym staraniom Waszej Ekscelencyi i wytrwałości niezrażonej przeciwnościami, jakie nie z jednej strony powstawały. Dlatego też grono urzędników Sądu wyższego z prawdziwą radością powitało otrzymaną wczoraj wiadomość, że Najj. Pan raczył w uznaniu znakomitych zasług udzielić Waszej Ekscelencyi krzyż komandorski orderu Leopolda.

Przejęci największą wdzięcznością dla dobrotliwego Monarchy, który osobliwą otacza pieczą i łaskawością interesa kraju naszego, przybywamy tutaj, aby dać wyraz podniosłemu naszemu usposobieniu, złożyć cześć Waszej Ekscelencyi i najszczersze życzenia z powodu udzielenia mu tak wysokiego odznaczenia, a czynimy to z tem większą radością, że przekonani jesteśmy, że i inne koła, poza sferą urzędniczą stojące, to zadowolenie nasze podzielają, jeżeli tylko bez uprzedzenia i bezstronnie będą się zapatrywać na dotychczasową działalność Waszej Ekscelencyi.

Zanosimy tu jeszcze prośbę, abyś Wasza Ekscelencya, jak dotąd, tak i nadal chciał być przełożonym sprawiedliwym, a także kierował się względnością i wyrozumiałością i prosimy przyjąć życzenia, aby Wasza Ekscelencya przy najdłuższem życiu, w długie lata, przy czerstwem zdrowiu rozwijał dalej swą działalność w interesie sądownictwa tego okręgu i dla dobra kraju. Nakoniec niech mi wolno będzie w imieniu wszystkich urzędników ponowić to zapewnienie, że jak dotąd, tak i na przyszłość Wasza Ekscelencya znajdzie w nas chętnych i powolnych podwładnych i że nigdy nie zbędzie nam na chęciach, aby popierać według sił tak wzniosłe dążenia Waszej Ekscelencyi.

Na to odpowiedział JE. prezydent Zborowski następującemi słowy:

Pochlebne zaiste i nader zaszczytne są dla mnie słowa, któremi JWPan prezydent, mój zastępca w kierownictwie Sądu krajowego wyższego, raczył dać wyraz uczuciu życzliwości przez łaskawie tu obecnych dla mnie żywionemu i życzeniom powodowanym odszczególnieniem mnie, udzielonem z łaski najmiłościwiej nam panującego Cesarza. Za wyrażoną mi waszą życzliwość i towarzyszące jej życzenia chciejcie Panowie przyjąć me najszczersze i najserdeczniejsze dzięki.

Znaczenie i doniosłość tej monarszej łaski pojmuję tak, że zaszczyt, który mi został udzielony, jest zaszczytem dla wszystkich sądów krakowskiego okręgu apelacyjnego i że odszczególnienie mnie, uwieńcza zasługi sądów tego okręgu; daremnemi bowiem byłyby usiłowania naczelnego kierownika, choćby najodpowiedniejszego, jeżeliby kierowani nie wywiązywali się chlubnie ze swojego zadania, gdyby nie wypełniali swoich obowiązków szczerze, gorliwie i sumiennie. Jeżeli wspominam o zasługach sądów wogóle, — mam w pierwszym rzędzie na myśli zasługi Sądu krajowego wyższego, którego świetne grono, wraz z prezydentem moim zastępcą, podniosłym swym poglądem, sprawiedliwością i wzorowym przykładem wpływa dodatnio na sądy podrzędne w tym kierunku, aby wymiar sprawiedliwości odpowiadał oczekiwaniom, wymaganiom i zasadom ustawowym, aby działalność sądów objawiała się w sposób dla społeczeństwa zbawienny. Temi przykładami powodowani idą i inni Panowie do składu Sądu krajowego wyższego należący, z których każdy w swoim zakresie działania, wedle swoich sił, chlubnie wywiązuje się ze swojego zadania. Przyjmijcie Panowie za waszą chlubną działalność moje podziękowanie i moje uznanie. Uradowany jestem przyrzeczeniem właśnie co przez JWPana Prezydenta, mego zastępcę, wyrażonem, że Panowie wytrwacie i nadal w swoich chwalebnych usiłowaniach, skutkiem czego oświadczam, iż zachęcony waszem przyrzeczeniem i przykładem, wytrwam, jeżeli mi siły starczyć będą, na mojem stanowisku, a liczę i spodziewam się, że będę i nadal świadkiem wzorowego wywiązywania się urzędników sądowych z swojego zadania i przykładnego pojmowania obowiązków obywatelskich, jako Najj. Panu najwierniejszych obywateli kraju, w którym — dzięki Jego Najwyższej sprawiedliwości i wielkodusznej łasce monarszej — język ojczysty w urzędzie mamy przywrócony, a zwyczaj i obyczaj narodowy niczem nie krępowany, w którym ustawodawstwo z błogim dla kraju skutkiem coraz szerzej się rozwija, w którym wreszcie sędziowie przejęci są poczuciem obowiązku, jaki na nich wkłada ich samodzielność i niezawisłość.

Ponawiam moje dzięki za złożone mi życzenia.

Następnie składali życzenia urzędnicy sądu krajowego, w imieniu których przemówił prezydent Sądu krajowego p. Jasiński:

Szczerze uradowani tak wysokiem odznaczeniem, jakie Najj. Pan Waszej Ekscellencyi udzielić raczył, zgromadziliśmy się z podniosłem uczuciem, by z winnym hołdem złożyć Waszej Ekscellencyi szczere wyrazy głębokiej wdzięczności i podziękować za podjęte trudy około rozwoju i utrwalenia znaczenia i powagi sądownictwa, które w najwyższem odznaczeniu znalazły uznanie. Wyrazem tej wdzięczności niech będzie zapewnienie, że w gorliwem i sumiennem pełnieniu obowiązków nie ustaniemy. Wasza Ekscellencyo racz przyjąć zarazem najszczersze życzenia, aby Cię Bóg długie lata zachował, byś nam przyświecał przykładem, jak każdy miłujący kraj swój, o dobro sądownictwa, które jest jednym z najważniejszych warunków i czynników ładu i dobrobytu społeczeństwa, starać się powinien.

Na to przemówienie odpowiedział JE. p. Zborowski w te słowa:

Dziękuję Ci JW. Panie Prezydencie, Twojemu zastępcy, świetnemu gronu Rady i wszystkim szanownym obecnym Panom za wyrażone mi życzenia z powodu odszczególnienia, które mi zostało udzielone z łaski najmiłościwiej panującego nam monarchy. Ta łaska monarsza nie spływa tylko na mnie; spłynęła ona na wszystkie sądy krakowskiego okręgu apelacyjnego za rzetelność w pojmowaniu i wypełnianiu obowiązków; spłynęła ona przeto i na tutejszy Sąd krajowy, który między sądami pierwszej instancyi pod każdym względem zajmuje miejsce pierwszorzędne. Tak pojmuję znaczenie i doniosłość łaski monarszej i cieszy mię niewymownie, że to moje pojmowanie zgadza się zupełnie z przekonaniem właśnie co dopiero przez JW. Pana Prezydenta wyrażonem.

Jestto już po raz trzeci od czasu objęcia przezemnie naczelnego kierownictwa, że doznaję przyjemności, choć tylko chwilowej, otoczenia Waszego, a powodowała Was każdym razem do gremialnego jawienia się u mnie życzliwość Wasza, która mi tem milszą jest i którą tem więcej cenię, że w niedawno ubiegłym czasie współpracowałem z urzędnikami Sądu krajowego, jakkolwiek w innym składzie osobowym. Odtąd z wielkiem zainteresowaniem śledzę dobre — coraz lepsze i chwalebniejsze postępy Sądu krajowego pod światłem, energicznem i świadomem celu kierownictwem JW. Pana Prezydenta i jego zastępcy. Za chwalebną działalność przyjmijcie Panowie moje dzięki i moje uznanie, a wyrażając takowe, zachęcam Was do wytrwania i nadal w tych chwalebnych usiłowaniach, gdyż jest obowiązkiem każdego z nas tak urzędniczym, jak obywatelskim, stać się dobrze zasłużonym Cesarzowi, państwu i krajowi. Ponawiam moje dzięki.

Imieniem członków Nadprokuratoryi państwa przemówił nadprokurator p. Szymonowicz:

Ekscellencyo! Z żywą i szczerą radością powitaliśmy wiadomość o odszczególnieniu Waszej Ekscellencyi przez Najj. Pana. W nielicznych, bardzo nielicznych wypadkach czynność naczelnika sądownictwa w kraju znalazła tak słuszne uznanie, bo też rzadko dosięgła tej miary.

Rozpocząwszy zawód sędziowski od najniższych szczebli, umiejętną, uczciwą i żmudną pracą, zwracając na siebie uwagę wyższych sfer znakomitemi zdolnościami, energią i sumiennem przestrzeganiem ustaw, dosięgnąłeś Ekscellencyo najwyższego szczebla w hierarchii sądownictwa krajowego, a na tem stanowisku ścisłą sprawiedliwością, lecz przytem wyrozumiałością, szlachetnością i życzliwością nietylko dla podwładnych, lecz wogóle dla wszystkich, którzy czyli to w stosunku służbowym, czyli też w życiu prywatnem mają szczęście zbliżać się do Ciebie, zyskałeś Ekscellencyo ogólną głęboką cześć i szczerą sympatyę.

Dlatego też Ekscellencyo radość z odszczególnienia Twego jest ogólną i szczerą, a znalazła szczególnie żywy odgłos w sercach członków naszej instytucyi, dla której zawsze jesteś łaskawym i którą według możności popierasz.

Racz więc Ekscellencyo przyjąć wyrazy tej naszej radości, a oraz życzenie, by Ci Bóg dozwolił długie jeszcze lata być czynnym dla dobra monarchii i kraju.

Stosowną odpowiedzią JE. prezydenta Zborowskiego na powyższe przemówienie zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Dział ekonomiczny.

Nowela przemysłowa w praktyce.

Od osoby dobrze poinformowanej o stosunkach rękodzielniczych naszego miasta otrzymujemy następujące pismo:

Powstanie noweli z d. 15 marca 1883 r. L. 39 Dz. u. p., ustawę przemysłową z r. 1859 przekształcającej, miało rozpocząć nową erę przemysłu i rękodzieł, miało wpłynąć na rozwój tychże, a ujmując rękodzieła w ramy stowarzyszeń na pierwowzór dawniejszych cechów, miało stworzyć dobrobyt, udzielając stowarzyszeniom nowy ustrój, a poniekąd i samodzielność w zawiadywaniu sprawami organizacyi wewnętrznej dotyczącemi.

Pośród przepisów w noweli rzeczonej, z rozwojem i ukształceniem stosunków społecznych się liczących, znajdują się przepisy, normujące uprawnienia do samodzielnego wykonywania przedsiębiorstw rękodzielniczych, a mianowicie wymagają one pewnego wykształcenia przez kilkoletni przeciąg czasu nauki i praktyki zdobyć się mającego, stawiają zatem pewne minimum wprawy zawodowej, jako warunek osiągnięcia samodzielności. Że atoli z wprowadzeniem noweli wobec szeroko przestrzeganej dawniej zasady wolności przemysłowej, z jej nowemi przepisami wchodził w kolizyę stan faktyczny na podstawie tej dawniejszej wolności rozwinięty, albowiem wielu znajdowało się rękodzielników bez nauki i wprawy nowelą wymaganej, ustawodawstwo zatem w powyższych przepisach noweli pewien wyłom uczynić musiało. Wyłom ten dokonano przepisem, w skład noweli wchodzącym, który przyznaje władzom administracyjnym prawo uwalniania wyjątkowo od przedkładania świadectwa nauki, jednakowoż za porozumieniem się z odnośnem stowarzyszeniem rękodzielniczem, a w myśl tego przepisu władze administracyjne zasięgają opinij Stowarzyszeń. Jednakowoż wbrew wyraźnej treści tych opinij karty przemysłowe wydawane bywają i wobec tego wydawanie opinij ze strony stowarzyszeń — gdy takowych nigdy się nie uwzględnia — jako bezcelowe się przedstawia. Czy postępowanie to zgodnem jest z duchem, z istotną treścią noweli przemysłowej, stwierdzać nie naszą jest rzeczą — nadmieniamy jednak tylko, że wobec mnogości udzielanych zwalniań od przedkładania świadectw nauki, a nawet bez dostatecznych świadectw praktykę zawodową stwierdzających, nie konkurencya lecz nieudolność i brak wykształcenia w odnośnych zawodach na rękodzieła zgubny wpływ wywierać i rozwój ich tamować będzie.

Nadto nasuwa się uwaga, że wprawdzie w pierwszych czasach po wejściu w życie noweli przemysłowej wydawanie dyspens mogło się wydawać koniecznem, a nawet pożytecznem, dzisiaj jednak że po upływie lat 7, przez który to czas przepisy noweli obowiązują i już utrwalić się zdołały, potrzeba ta niemal zupełnie ustała. Zważywszy, że przepisy noweli wymagają praktyki kilkoletniej, jako *minimum* do nabycia wprawy w rękodziele, według zwyczaju zaś w pojedynczych Stowarzyszeniach przyjętego i przez władze uznanego — przeciąg od 2 do 3 lat dla nabycia wprawy wymaganym bywa, a zatem tym przepisom każdy ubiegający się o kartę przemysłową w czasie obecnym zadość uczynić mógł już w czasie po wejściu w życie noweli, nie powinno dziś mieć miejsca uwalnianie od przekładania świadectwa nauki, oraz od dostatecznych świadectw na *minimum* wprawy, tembardziej, że nowela przemysłowa o zwalnianiu przedłożenia świadectw nabytej wprawy nic nie wspomina.

Mimo jednak przytoczonych, z istoty samej ustawy wypływających okoliczności i słusznych żądań Stowarzyszeń rękodzielniczych, karty przemysłowe bezwzględnie wydawane bywają, a z głosami Stowarzyszeń nikt się nie liczy, jak to w ostatnich czasach wieloma przykładami z praktyki galicyjskich władz przemysłowych stwierdzić można.

Konieczność zmusza więc przyjmować w grono Stowarzyszeń ludzi niewykazujących się dostatecznem wykształceniem w odnośnych zawodach a nieraz i przybyszów, których ani zdolności, ani moralnej wartości nie znamy, a których tembardziej władze uwalniające poznać nie zdołały. Czy praktyka taka na rozwój rękodzieł korzystnie wpłynąć i takowe z upadku podnieść zdoła, każdy z łatwością sam osądzić potrafi.

Układ konwersyjny między Dyrekcyą gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego a Bankiem dla krajów koronnych w Wiedniu został już obustronnie ratyfikowany. Kurs listów zastawnych Towarzystwa wydawać się mających na konwersyę wyżej oprocentowanych pożyczek oznaczono dla listów 4 procentowych z 41½-letnim planem umorzenia na 93·50 złr., dla 4 procentowych listów z 56 letniem umorzeniem na 92 50 złr., dla 4½ procentowych listów na 97·75 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków dnia 20 maja.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ofiarowanie zwiększyło się znowu, a że kupujących było bardzo mało, więc ceny pszenicy z trudnością tylko utrzymały się, a żyto dalszej doznało zniżki. — Odbyt na jęczmień nawet przy teraźniejszych niskich cenach jest bardzo trudny, tylko owies stosunkowo trzyma się dobrze w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., za czerwoną od 8 50 do 8·90 złr., za żółtą od 8 40 do 8·80 złr.; za żyto od 6 50 do 7·25 złr.: za jęczmień browarny od 7·— do 7·50 złr.; na paszę od 5 60 do 6·— złr.; za owies od 7 50 do 8·— złr.; — rzepak nowy od 10 50 do 11 50 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 19 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1289, węgierskich 2766, niemieckich 1601, Razem 5656 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 52, 54, do 58 złr.; — węgierskie stajenne 51, 53, 55 do 59 złr.; niemieckie 53, 56, 58 do 61 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 maja. Cesarzowa powróciła wczoraj z Ratysbony. Cesarz powitał ją na dworcu w Penzing i odprowadził do Lainz.

Komitet koncertu na rzecz biednej ludności włościańskiej w Galicyi otrzymał od obojga Cesarstwa i arcyksiężniczki Maryi Waleryi 300 złr.

Wczoraj zwiedził wystawę arcyksiążę Józef z rodziną. Książę-rejent bawarski był także na wystawie, gdzie zabawił 4 godziny.

Stan zdrowia jenerała broni bar. Rodicha pogorszył się znów wczoraj wieczorem. Cesarz i arcyksiążęta Albrecht i Rainer dowiadywali się o zdrowie pacyenta.

Wiedeń 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów wniósł Wodzicki imieniem komisyi, aby Izba przyjęła przedłożenie w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Plener żądał imieniem mniejszości, aby sprawę tę rozstrzygnął trybunał państwowy, lecz nie postawił stanowczego wniosku w tej mierze. Alfred Liechtenstein wskazywał na początek tej sprawy i popierał wniosek komisyi. Arneth zaznaczył oburzenie, jakie wywołało w Izbie poselskiej oświadczenie, skierowane przeciw urzędnikom i prostował twierdzenie, jakoby on w dziele swem dowiódł, iż cesarz Józef II uważał Galicyę za kraj, który należy wyzyskać pod względem finansowym. Zdaniem mówcy, byłoby rzeczą korzystną przekazać tę sprawę trybunałowi państwa.

Po przemówieniu Belcrediego, ministra Zaleskiego, bar. Schenka i referenta Wodzickiego uchwalono bez dalszej dyskusyi przedłożenie w sprawie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego wszystkiemi głosami przeciw głosom lewicy. Inne przedłożenia, stojące na porządku dziennym, przyjęto bez dyskusyi, poczem Taaffe imieniem Cesarza ogłosił sesyę Rady państwa za odroczoną.

Wiedeń 20 maja. Tegoroczna inspekcya obozu w Brack rozpoczęta została dziś przez Cesarza. W orszaku cesarskim znajduje się między innymi niemiecki *attaché* wojskowy major Deines oraz członkowie niemieckiej deputacyi oficerskiej, która przybyła tu wczoraj. Przegląd, który wypadł ku zupełnemu zadowoleniu monarchy, trwał od godz. 6 do 9 min 45 przed południem. Cesarz w chwili przybycia do Bruck powitany został przez komendanta korpusu bar. Schoenfelda, komendanta obozu, jenerał-majora Thyra, komendanta placu, podpułkownika Schucha, starostę powiatowego hr. Wolkensteina i burmistrza miasta. Cesarz zaszczycił rozmową każdego z obecnych.

Wiedeń 20 maja. Hr. Taaffe udaje się w ciągu bieżącego tygodnia do Pragi celem wzięcia udziału w tych konferencyach nad reformą ordynacyi wyborczej wielkiej posiadłości ziemskiej w Czechach, które projektowano na ostatniej konferencyi uzupełniającej w Wiedniu.

Linz 20go maja. Nadzwyczajna sesya sejmu krajowego otwartą dziś została przez marszałka kraju wśród entuzyastycznych okrzyków na cześć Cesarza. Sejm uchwalił następnie wniosek Wydziału krajowego w sprawie utworzenia fundacyi krajowej z okazyi uroczystości ślubu Arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

Praga 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego wniósł Kinsky, aby wszystkie przedłożenia ugodowe przekazano komisyi składającej się z 27 członków.

Kutschera oświadczył imieniem Młodoczechów, iż stronnictwo jego nie występuje przeciw przekazaniu spraw tych komisyi, gdyż nie ma władzy, aby zapobiedz temu i ponieważ wszystkiego należy spróbować, aby to, co jest szkodliwem, zmienić w przedłożeniach.

Mowca wnosi, aby komisya składała się z 36 członków. Sejm odrzucił ten wniosek, natomiast uchwalił wniosek Kinskyego. Na żądanie Gregra polecił prezydent odczytanie około 800 petycyj przeciw przedłożeniom ugodowym. Wniosek Młodoczechów, aby wezwano rząd do przedłożenia także wszystkich protokółów ugody, będzie traktowany według regulaminu. Następne posiedzenie naznaczono na sobotę.

Praga 19 maja. Bezrobocia wszędzie ustały. Z wyjątkiem pewnej drobnej części tutejszych murarzy i górników, zatrudnionych w okręgu górniczym Nürschau, wszyscy inni robotnicy powrócili do pracy.

Salzburg 20 maja. Proboszcz katedralny i biskup sufragan Haller obrany został przez kapitułę katedralną arcybiskupem.

Buda-Peszt 20 maja. Stronnictwo liberalne uchwaliło odrzucić projekt Iranyi'ego do ustawy o swojszczyznie.

Piotrowaradyn 20 maja. Pułkownik Zujew był obecny na ćwiczeniach jednego batalionu 61 pułku piechoty i udał się następnie do Karłowic, gdzie zwiedził rezydencyę patryarchy i kościół. Zujew był obecny w restauracyi oficerskiej na obiedzie, podczas którego pułkownik Hoffmann wzniósł toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa i cara, poczem Zujew rozdał nadeszłe ordery. Po południu odbyło się strzelanie do celu, przyczem Zujew pił na koleżeństwo i przyjaźń.

Stojący w Temeswarze załogą drugi batalion tegoż pułku obchodził jubileusz ucztą, podczas której komendant korpusu bar. Waldstätten wzniósł toast na cześć Cesarza austryackiego a podpułkownik Donhauser na cześć cara.

Berlin 20 maja. Komisya budżetowa uchwaliła 14 głosami przeciw 5 udzielić żądanej w etacie dodatkowym kwoty 4½ milionów marek na kolonie wschodnio-afrykańskie, poczem 15 głosami przeciw 4 przyjęła cały etat dodatkowy.

Szpandawa 20 maja. W państwowych fabrykach ogłoszono rozporządzenia, zakazujące urządzania między zatrudnionymi w nich robotnikami składek pieniężnych na rzecz strejkujących.

Hamburg 20 maja. *Hamb. Nachr.* ogłaszają sprostowanie majora Lieberta, w którem tenże z całą stanowczością zaprzecza przypisywanym mu enuncyacyom o braku powszechnej sympatyi oficerów angielskich w Afryce, zastrzegając się przeciw podsuwaniu mu nietrafnej krytyki o ściśle z Niemcami zaprzyjaźnionym narodzie i wojsku. *Hamb. Nachr.* dodają w końcu, iż ubolewają, że korespondencya, co do której redakcya z samego początku miała pewne wątpliwości, przez omyłkę wydrukowaną została.

Bern 20 maja. Rozpoczęły się tutaj rokowania rady związkowej z rządem niemieckim w celu zawarcia nowego traktatu o osiedlaniu się. Radca związkowy Droz uprawniony został do zawarcia traktatu na mocy otrzymanych wskazówek z zastrzeżeniem późniejszej ratyfikacyi.

Rzym 20 maja. Na następnym konsystorzu zamianowani zostaną kardynałami biskup genewski i nuncyusz papieski przy dworze portugalskim. Zapewniają, iż także jeden z biskupów austryackich zamianowany zostanie kardynałem.

Rzym 20 maja. Przybył tutaj biskup Strossmayer.

Rzym 20 maja. Znaczną większością odrzuciła Izba deputowanych w drugiem czytaniu wniosek Imbrianiego co do zwołania ankiety w sprawie administracyi tytoniowej. Rząd wstrzymał się od głosowania. Minister finansów oświadczył następnie, iż z własnego popędu przedłoży komisyi budżetowej wszystkie dokumenty odnoszące się do administracyi tytoniowej.

Madryt 20 go maja. Strejk w Bilbao został zdaje się zakończony. Wszędzie panuje spokój.

Londyn 20-go maja. Posiedzenie Izby gmin trwało od godz. 3 wczoraj po południu do godz. 4 dzisiaj zrana. Izba załatwiła tylko dwa odroczone paragrafy bilu budżetowego. Göschen oświadczył, iż rząd zdecydowany jest pomimo wszelkich przeszkód przeprowadzić przedłożenia.

W Izbie lordów omawiał Salisbury kwestyę socyalizmu i oświadczył, iż gdyby niektóre projekty socyalistyczne zostały urzeczywistnione, wywołałyby najgwałtowniejszą reakcyę. Pomimo to projekty socyalistyczne wskazują, iż istnieją wadliwości, jak o tem w odnośnym reskrypcie wspomniał cesarz niemiecki, a obowiązkiem jest szukać i znaleść środki zaradcze przeciw tym wadliwościom.

Londyn 20 maja. Ambasador hr. Hatzfeld wezwany został wczoraj na zamek windshorski, gdzie był na obiedzie u królowej. Ambasador pozostanie gościem królowej do dzisiejszego dnia.

Helsingfors 20go maja. W pobliżu miasta Kuopio eksplodowała fabryka prochu. Pięciu ludzi straciło życie.

Algier 20go maja. W kilku miejscowościach Algieru, a mianowicie w Guelmie zaszły rozruchy Arabów, skierowane przeciw żydom. W Guelmie wojsko interweniowało. W starciu zabito trzech Arabów, poczem zaaresztowano około 100 osób.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla nieszczęśliwego nauczyciela muzyki, złożonego ciężką chorobą, nadesłano pod lit. N. N. 10 złr.

Dla biednej wdowy po niższym urzędniku nadesłali oficyaliści dóbr hrabstwa Tenczyńskiego 11 złr. z prośbą o modlitwę za duszę ś. p. hr. Artura Potockiego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Po pożarze Frysztaka.

Nieszczęście bliźniego daje możność ocenienia szlachetności poświęcenia i rozmiarów ofiary w niesieniu pomocy, czego mieliśmy dowód przy ostatnim pożarze naszego miasteczka w d. 4 maja r. b. Zostawieni samym sobie, znaleźliśmy się w niemożności wzajemnego ratowania, każdy przedewszystkiem musiał ratować swoje własne mienie i tylko zbiorowej pomocy niedotkniętych pożarem zawdzięczamy, że połowa miasteczka ocalała.

Okoliczne i dalsze obywatelstwo natychmiast przybyło na pomoc ze swymi ludźmi, beczkowozami na wodę, jak również przyrządami do gaszenia, a robotnicy i personal kolejowy dali nam piękny przykład bezinteresownego poświęcenia się.

Około południa przybył z Jasła p. starosta Gabryszewski wraz z komisarzami pp. Bobrzyńskim i Mrawińczycem oraz żandarmeryą i rozwinął całą możliwą energię, uwieńczoną pomyślnym skutkiem. P. prezydent sądu obwodowego w Jaśle przybył również z powodu zagrożonego pożarem sądu. Straże ogniowe z przyrządami ratunkowemi z Jasła, Strzyżowa, Brzostku i Krosna także przybyły.

Po opanowaniu pożaru, za inicyatywą p. starosty, który pierwszy hojny datek złożył, zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem p. hr. Mycielskiego z Wiśniowy, który przy ofiarności szlachetnych osób i energicznej pomocy członków komitetu ulżył niedoli najbardziej dotkniętym nieszczęściem.

Nie mogąc na innej drodze okazać swej wdzięczności, podpisana Zwierzchność gminna imieniem tak dotkniętych pożarem, jakoteż uratowanych od tego nieszczęścia niniejszem pismem składa wyrazy nieskończonej wdzięczności i podziękowania wszystkim osobom, które raczyły wziąć udział w ratowaniu i niesieniu pomocy pogorzelcom, za co Im „Bóg zapłać!“

Frysztak 16 maja 1890 roku.

Apolinary Dymnicki, burmistrz.
Jan Zaniewski, asesor. *Al. Resler.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 45	Anglobanki	151 75
Renta austryac. srebrna "	90 05	Uniony	245 10
Renta austryac. 4% złota	110 45	Bankvereiny	118 10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 40	Akcye Länderbank.	226 70
Akcye Ban. Aus.-W.	961 —	" kol. Kar. Lud.	195 25
" kredytowe	303 —	" " lwowsko-czerniow.	232 —
Londyn	117 60	" " połudn.	129 12
Napoleony	9 37	Elbethale	227 12
Dukaty	5 55	Nordbahny	2715
Marki	57 70	Staatsbahny	224 25
5% Renta węg. pap.	99 95	Alpiny	102 50
4% " " złota	104 30	Akcye tytoniowe	116 25
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	134 37½
Losy tureckie	36 70		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 20 maja.

Banknoty austr.	173 25	4% Listy likw. pol.	63 90
Krótki Wiedeń	172 30	Akc. kol. Kar. Lud.	84 80
Banknoty ros.	233 05	" austr. kred.	163 50
5% Listy zast. pols.	67 30	Ultimo Ruble	232 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	57 50	58 2
20-te frankówka ważna	9 35	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 —	90 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% " "	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	— —
4% " " " " 41 let.	94 —	95 25
4% " " " " 56 let.	93 75	95 —
4% " " " "	100 —	101 —
4½% " " " "	100 30	101 25
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	106	107 —
5% " " " " niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	99 25	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 50	196 50
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
" Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
" węgier. " "	12 —	12 75
" włosk. " "	14 —	15 --
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50
Wiedeń 19 maja. *Obligi długu państwa.*		
4 2/10% Renta papierowa	89 35	89 55
4 2/10% " srebrna	90 15	90 35

	płacą	żądają
4% Renta złota	110 60	110 80
5% " papier. nieopodatkow.	101 55	101 75
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	138 60	139 10
4% " " 1860 " 100 "	144 50	145 —
" " 1864 " 100 "	180 75	181 25
" " 1864 " 50 "	180 75	181 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 20
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 70	105 70
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
" " " z r. 1883	97 75	98 75
" " " z r. 1884	97 75	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 50	93 —
Akcye bankowe		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 50	151 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	301 50	302 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	344 50	345
Oest. Länderbank . . . 200 "	225 25	225 75
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 "	958 —	962 —
Unionbank . . . . 200 "	244 60	245 20
Verkehrsbank ogólny . 140 "	160 50	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	117 75	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 25	203 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 " "	2710	2720

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	195 50	196 2
Koszycko Oderberg . 200 " 4%	165 50	166 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	231 50	232 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 " "	224 25	224 75
Südbahn (Lombardy) 200 " "	128 60	129 40
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	196 50	196 75
" Nord.-Ost. . . 200 " "	197 25	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
4½% " " papier 50 lat.	101 50	— —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. " 36 lat.	99 40	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% " " " "	100 50	101 --
4% " " " " 56-letn.	94 40	— —
4% " " " " 41 "	94 90	— —
4½% " " " " 52 "	100 10	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 --	99 50
5% " " hipot. " prem.	106 75	— -
5% " " " " 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 40
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 05
" " Jarosław 300 " "	100 —	100 05
Kos ys.-Oderb. 1879 300 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 60
" nieopod. " " "	92 —	92 80
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 75	152 5
" " złot. 200 złr. 5%	120 75	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	102 50	-- —
" " II Em. 200 " "	100 50	101 30
" Nordost. . . 300 " "	100 50	101 30
" " złotem 200 " "	117 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	147 —	147 50
" Węgierskie . " 100	137 60	138 25
" Tureckie . . fr. 400	36 40	36 8
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 85	7 95
Kredytowe . . . . " 100	184 50	185 50
Insbruku . . . . " 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . " 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	61 —	62 75
Czerw. Krzyża austryackie " 10	19 —	19 5
" " węgierskie " 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . " 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . " 20	26 —	27 —
St. Genois . . . " 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . " 20	— —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 38	9 40

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 75	11 80
Marki niemieckie za 100 marek	57 82	57 87
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 —
Lwów 19 maja.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 40	101 10
4% " " " "	98 —	98 70
4% " " " " 56-letn.	94 65	95 35
4% " " " " 41-letn.	95 35	96 05
4½% " " " " 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80
Warszawa 19 maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 30
" " " V "	— —	94 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% " warszawskie I ser.	— —	99 25
" " " III "	— —	96 —
" " " IV "	— —	94 10

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Opiekunowi i Dobrodziejowi Panu **Antoniemu Czubryńskiemu** — składają niniejszem najgłębsze podziękowanie za długoletnie współopiekowanie się swymi pupillami. (1261)

Sukcessorowie *Mikołaja Zielińskiego.*

Podziękowanie.

Za dowody bezinteresowności, życzliwości i rzetelnej przyjaźni, okazane nam z powodu śmierci i przy pogrzebie najdroższej żony, a względnie córki ś. p. Heleny Traunfellnerowej, składamy niniejszem wszystkim, kogo to dotyczy, najserdeczniejsze podziękowanie. (1228)

Andrychów, Wadowice, dnia 14 maja 1890 r.

Alojzy Traunfellner, Franciszek i Honorata Dbałowscy.

Dr. Antoni Krokiewicz,

b. asystent Uniwersytetu Jagiell., ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od godziny 3 do 5 po południu przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 26 na pierwszem piętrze. (1227-1-10)

Sklep na Małym rynku przy bramce przechodniej na plac Maryacki, **jest do wynajęcia od dnia 1go lipca.** (1262 1-3)

Parcela narożna

przy ul. Zgoda i Jabłonowskich, zdatna do podziału na dwie lub trzy parcele (razem przeszło 400 sążni □), w celnem a zacisznem miejscu, obok ulicy Wolskiej w pobliżu plant, z frontem na dwie ulice — jest z wolnej ręki i bezpośrednio do sprzedania w całości lub w połowie. — Wiadomość u właściciela przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 18 na pierwszem piętrze. (1229-1-3)

Cierpiącym na piersi

i krwawy kaszel, poda wyleczony chory na piersi bezpłatnie wyjaśnienia o swem wyleczeniu. (1126)
E. Funke, Berlin, Friedrichstr. 217.

KRYNICA.
Willa „pod Wisłą“

została gruntownie z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowaną. (1230-1 10)

Willa

do sprzedania — o dwa kilometry od Krakowa, z obszernym murowanym domem o dziewięciu pokojach i innych wygodach gospodarskich. — Stodoła, stajnia i oficyna murowane. — Położenie piękne, otoczona ogrodami z doborowemi owocami, szparagarnią i t. d. — Przytem 14 morgów wyborowej ziemi ornej. — Cena przystępna. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8 na drugiem piętrze. (1264-1-4)

Towary odpowiednie do wywozu

jak **drób, jaja, roztopione masło (łój wołowy), świeże i suszone owoce, orzechy i inne płody — kupuję** każdej chwili za gotową zapłatę lub za kaucyą wpierw złożoną. — Oferty przyjmuje **Eugeniusz Ambrosy** w **Wiedniu, Fünfhaus.** (1128-1-2)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

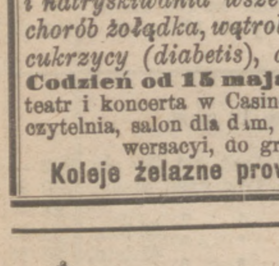
Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-6 26)

VICHY
ZAKŁAD KĄPIELOWY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd. **Codzień od 15 maja do 15 września** teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (743-4-8)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.



WŁÓSIE końskie do materaców i mebli

kilo od **25 centów** do **3 złr.**
F. KALIWODA
w **Wiedniu,** III., Hetzgasse 31, obok Sofiensäle. (102-7-8)

Gazeta kolejowa dla Galicyi i Bukowiny.
Zaproszenie do prenumeraty.

Redakcya „Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny“ w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 29 ma niniejszem zaszczyt donieść, iż dnia 25 maja b. r. wyjdzie pierwszy numer tego czasopisma.

Gazeta kolejowa dla Galicyi i Bukowiny, która wychodzić będzie raz na miesiąc (drugi numer 1go lipca b. r.)

I. będzie podawała wszystkie w ciągu miesiąca publikowane taryfy, dodatki, omyłki druku, sprostowania taryf, szczegółowe pozycye przekartowania i refakcye wszystkich kolei austro-węgierskich i niemieckich z Galicyą i Bukowiną połączenia mających.

II. Omawiać będzie we wstępnych artykułach swych sprawy dotyczące interesów kupieckich naszego kraju, poruszać będzie istniejące braki i niewłaściwości na tem polu, oraz będzie ogłaszała wszelkie na piśmie lub ustnie przez pp. prenumeratorów wniesione uwagi, zażalenia, wnioski dotyczące spraw odnoszących się do ulepszenia komunikacyi, zniżek taryfowych i t. d.

III. Udzielać będzie swoim pp. prenumeratorom wszelkich wyjaśnień i informacyj odnoszących się do przewozu (transportu), przekroczeń czasu dostawy, roszczeń dotyczących odszkodowania itd., biorąc zupełną odpowiedzialność za wszelkie przez nią podawane pozycye taryfowe.

IV. Starać się będzie, aby wszelkie możliwe spory powstałe między zarządami kolejowymi i ekspedyentami na jak najkrótszej drodze załatwione być mogły.

Redakcya ośmiela się przeto wyrazić nadzieję i oczekiwanie, że Szanowni panowie Kupcy, Przemysłowcy i Fabrykanci raczą przez liczne prenumerowanie czasopisma tego umożliwić jej osiągnięcie wytkniętego celu.

Prenumerata wynosi rocznie złr. 4. — Ogłoszenia i inseraty obliczać się będzie tanio stosownie do taryf.

Pierwszy numer „Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny“ wysyła się na żądanie bezpłatnie. (1253 1-3)

SZCZAWNICA-MIEDZIUS.

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny i wodoleczniczy (Dra Józefa Kołączkowskiego)
otwarty z dniem 20 maja 1890 r.

Domy zakładowe, obejmujące 140 pokoi, odświeżono i umeblowano najdogodniej (z 5 kuchenkami, pościelami i t. p.). Hotel **Marta** i gospoda **Warszawska** przeznaczono dla przybywających na tymczasowe umieszczenie, aż stałe mieszkanie się zapewni. — **Łazienki** do kąpieli mineralnych i borowinowych odnowiono i ulepszono.

Zakład wodoleczniczy (hydriatyczny), który jako konieczny a dawno (przez lekarzy) pożądany, powstały w zeszłym roku, został obecnie **powiększony** dobudowanym pawilonem, przez co powstały dwie oddzielne obszerne sale do procedur dla mężczyzn i dla kobiet, ze wszelkiemi przyrządami hydriatycznemi, które nowożytna hydroterapia wymaga. Zakładem będzie kierować znany hydroterapeuta Dr. **Walery Momidłowski** przy pomocy **Dra J. Kołączkowskiego** i przy pomocy wyćwiczonej służby kąpielowej.

Restauracyę zakładową pod ścisłym dozorem lekarskim będą prowadzić tego roku i na przyszłość pp. **M. Stani** i **A. Jałoszyński** (z Warszawy) na sposób warszawskiej kuchni.

Park gustownie uporządkowany i pobliskie Pieniny dostarczają wygodnych chodników do przechadzki.

Zdrój Wandy, którego woda należy bezsprzecznie do najsilniejszych i najskuteczniejszych, został przybrany szwajcarskim domkiem, gdzie będzie **żentyczarnia i kefirarnia.** Czerpanie wody odbywa się pompą Toberowską. Wszelkie zamówienia na mieszkania i na wodę ze zdroju Wandy i Szymona i t. p., adresować należy do p. J. Żochowskiego, zarządcy zakładu na Miedziusiu w Szczawnicy. (1067-3-5)

ZARZĄD.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż moją

pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską,

istniejącą od roku 1861, **przeniosłem na ulicę św. Jana, do domu Wnej Pareńskiej.**

Zakład mój zaopatrzony jest w wielki wybór gotowych nagrobków z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty architektoniczne i budowlane; wyrabiają się też posadzki marmurowe różnego gatunku, jak również stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna i t. p.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni: **Fabian Hochstim w Krakowie przy ulicy św. Jana Nr. 1.** (965 10-15)

Fabian Hochstim.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☞ Należy zawsze żądać wyraźnie: ☜

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

(146-5-12)

ROZSYŁKA
Wody Szczawnickiej
ze zdrojów
Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego, apteka pod gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera — w Tarnowie u N. Trauma — we Lwowie u Wikt. Goldbauma i E. Mendrochowicza — w Warszawie u Dra T. Heinricha, K. Lilpopa i H. Kucharzewskiego.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

(662-6-6)

Wielka gospodarcza, leśnicza, artystyczna i przemysł. Wystawa w Wiedniu

od 14 maja do 15 paźdz.
od 10 rano do 10 wiecz.

Wodotrysk świetlany.
Park i rotunda.
Wieczór elektr. oświetlone.

w rotundzie.

☞ **Wstęp 40 cent. — W niedziele i święta 30 cent. — Bilety dla dzieci 20 cent.** ☜
(1193-3-10)

Nauczycielka Polka poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuzkiego i niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Adres: **C. D. E. Nr. 11,** poste restante **Kraków.** (1221-2-3)

Rządca gospodarczy

zdolny, energiczny i doświadczony, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli Wielm. **Teofil Zarembski w biurze krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.** (1224-2-3)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-23-30)

Cenniki versendet auf Wunsch gratis u. franco die K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne. (30-27-)

BRYNDZĘ KARPACKĄ

prawdziwą, własnego wyrobu, nabyć można w **Starejwsi** (Szepes-Ofalu) na Węgrzech u **Józefa Fabiana Słowika.** Wysyłka w paczkach od 2—5 kila za zaliczką pocztową po teraźniejszej cenie 1 kilo 50 centów. (1218 3-3)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj .... zł. 2
1 flakon olejku orzechowego .... zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(686 13 20)

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. ☞ **Odznaczony 8 złotemi medalami.** ☜ Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-5-10)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

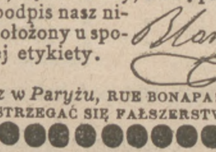
NEW-YORK 1858 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(333 16 39)



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2\frac{1}{2}$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1009-9-100]

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (859-16-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie, *linia A—B l. 37.*

Mieszkanie

składające się z 6 pokoi i kuchni na II piętrze w domu pod l. 5 przy ul Szczepańskiej jest do wynajęcia od dnia 1go lipca. (1217 2-3)

RZĄDCA

teoretycznie i praktycznie **wykształcony w gospodarstwie rolnem, poszukuje posady od 1 lipca b. r.** — Zgłoszenia pod lit. **A. w.** Central. Biuro ogłoszeń we **Lwowie,** ulica Kopernika l. 11. (1215-2-4)

Płótna korczyńskie

poleca pierwsza krajowa fabryka tkacka *w Korczynie koło Krosna.*
Skład w Krakowie ul. Sławkowska L. 1, dom po ś. p. Helclowej.
Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.
(1208-2-6)

Poszukuję

uczciwych osób wszelkiego stanu, chcących się zatrudnić sprzedażą losów na spłaty i papierów loteryjnych. — **Bardzo znaczna prowizya i stała pensya.** (1123 5-10)
J. Löry, dom bankowy, Budapest, Hutvanergasse Nr. 17.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.
Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

☞ Tanie wydania ☜
J. Chociszewskiego.

Książeczka o Kościuszce, dla dzieci polskich, 16o, 96 str. 20 c.
Pięć powieści dla ludu, napisała księżna Marya Czartoryska, 12o, 48 stron, 17 centów.
Nagroda. Powieść Eliszki Krasnohorskiej, 8o, 66 stron, 35 cnt.
Bojomir czyli zaprowadzenie chrześciaństwa w Łużycach. Powieść dla ludu polskiego 8o, 191 stron, 41 cent.
Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

☞ **Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“ i „Wiarus“.**

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·18	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·44	popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·13	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-118)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*